Rok X. Nr. 349 Sosnowiec, niedziela 22 grudnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
Telefon Redakcji 6-32, Administracji 4-97, Drukarni /
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

Jagiellońska 12

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Abisyńczycy odbili Makalle?

Tymczasem Badoglio donosi niezmiennie, że na frontach nie zaszło nic godnego uwagi

PARYŻ, 21. 12. Donoszą z Addis Abeby, że silne oddziały rasa Seyuma, po bardzo intensywnych atakach odbiły spowrotem Makalle i opanowały okoliczne tereny.

Lewe skrzydło armji abisyńskiej miało się również posunąć naprzód i nie jest wykluczone, że w najbliższych godzinach padnie święte miast. Aksum

Wedle informacyj abisyńskich Włosi ponieśli porażkę i ustąpili pozostawiając na polu bitwy 150 żołnierzy wojsk regularnych i 200 Askarysów. W liczbie zabitych jest wielu oficerów.

Straty abisyńskie mają być znaczne.

„URZĘDOWY" KOMUNIKAT.

RZYM, 21.12. Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy nr. 77.

Marszałek Badoglio telegrafuje: Na frontach erytrejskim i somaliskim nie zaszło nic godnego uwagi.

Duch dyscypliny trwa

RZYM, 21. 12. Wielka rada faszystowska obradowała od godziny 22-ej wczoraj wieczorem do godz. 1 w nocy.

Po obradach, rada przyjęła uchwałę w której stwierdza, że naród włoski pozostaje w sposób niewzruszony najzupełniej jednomyślny, dążąc do stanowczej obrony swoich praw.

Następnie rada przyjęła do wiadomości oświadczenie członka rady, prezesa faszystowskiej konfederacji przemysłowej Volpiego, który oznajmił, że faszystowska konfederacja przemysłowców, rolników i robotników stwierdza, iż duch dyscypliny i oporu zorganizowanych mas, wzmacnia się coraz bardziej.

Zacięte walki przy znacznych ofiarach

LONDYN, 21.12. Agencja Reutera donosi z Dessie: Od dwóch godzin trwają walki w Enda Silasi. Samoloty włoskie nie mogą interwenjować wobec tego że stanowiska obu stron są zbyt zbliżone.

Do 1 stycznia 1936 r. akcja zniżkowa cen zostanie zakończona

Zniżka cen musi szybko dotrzeć do konsumenta

Wczoraj min. przemysłu i handlu dr. Górecki wygłosił przez radjo prelekcję na temat problemu kartelowego w Polsce.

W pierwszej części swego przemówienia minister Górecki scharakteryzował rolę karteli z ogólnogospodarczego punktu widzenia, zaznaczając, że kartele mogą wywierać nietylko szkodliwe skutki ale i pożądane.

Kartele nie dadzą się wytępić antykartelowemi ustawami.

czego klasycznym przykładem są Stany Zjednoczone.

W Polsce do końca października było zarejestrowanych 273 umów kartelowych o charakterze krajowym i 97 — o charakterze międzynarodowym.

Około 35 procent produkcji krajowej związane jest porozumieniami kartelowemi.

Działalność kartelowa jednak niejednokrotnie wzbudza zastrzeżenia i wymaga kontroli państwa. Z tych powodów więc ustawa z dnia 27 listopada br. umożliwia ministrowi przemysłu i handlu skuteczną ingerencję na wypadek działalności kartelowej godzącej w gospodarcze interesy kraju. Szczególnie, gdy zmowy kartelowe stają się czynnikiem hamującym wolną konkurencję i akcję zniżkową cen.

Właściwie dla tych powodów minister przemysłu i handlu rozwiązał 107 karteli z ogólnej liczby wyżej wymienionej.

Wiele z tych umów kartelowych nie miało żadnego gospodarczego uzasadnienia.

Omawiając wyniki akcji obniżkowej cen,

minister oblicza wartość sumy zdjętej z budżetu konsumentów na 100 do 200 miljonów złotych.

Zasadniczym planem działania rządu jest, aby zniżka cen dotarła w jak największej mierze do konsumenta.

Minister przeprowadził szereg rozmów z organizacjami kupieckiemi i samorządem gospodarczym, które przyrzekły, że podejmą akcję przez swe organizacje, aby zniżka cen dotarła jaknajszybciej do konsumenta.

Sytuacja wyczekująca wśród konsumentów musi być likwidowana, bo gdy długo trwa, to szkodzi całemu życiu gospodarczemu.

Rząd stanął na stanowisku zakończenia akcji zniżkowej cen do dnia 1 stycznia 1936 r. (K—i).

Senator R. Cholewicki zrzekł się mandatu

WARSZAWA, 22.12. Na wczorajszem posiedzeniu przed ferjami świątecznemi senat przyjął ustawę o ratyfikacji umowy gospodarczej z Niemcami i szereg innych umów międzynarodowych. Po zatwierdzeniu kredytów dodatkowych na r. 1934—35 i 1935—36 posiedzenie zamknięto.

Zamykając posiedzenie marszałek Prystor zawiadomił, że senator Cholewicki z Sosnowca zrzekł się mandatu.

Władze górnicze Zagłębia od 1. I. 1936

KATOWICE, 21.12. PAT. W związku z rozporządzeniem o zmianie zakresu terytorjalnego władz górniczych z dniem 1 stycznia 1936 r. zakres terytorjalny Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach rozszerzony zostanie na woj. Łódzkie, Poznańskie, Pomorskie oraz na powiat częstochowski woj. Kieleckiego.

M-S „Piłsudski" powrócił z Ameryki

WARSZAWA. PAT. 21. 12. Dziś przybył do Gdyni z Nowego Jorku M/S „Piłsudski", przywożąc 183 pasażerów, 421 ton ładunku, oraz 648 worków poczty. M/S „Piłsudski" przywiózł dla L.O.T. samolot typu Lockhead, zakupiony w Ameryce a eskortowany przez lotnika Burzyńskiego. Pomimo niekorzystnych warunków nawigacyjnych, statek „Piłsudski" przybył do Gdyni zgodnie z przewidzianym rozkładem jazdy.

Ś. † P.

Jan Wengris

DYREKTOR TECHNICZNY TOWARZYSTWA GÓRNICZO - PRZEMYSŁOWEGO „SATURN" S. A.

po krótkich cierpieniach zmarł w Czeladzi dnia 21 grudnia 1935 r.

W Zmarłym tracimy czcigodnego opiekuna i przełożonego o najwyższych zaletach ducha i charakteru.

Pamięć Jego nazawsze pozostanie w naszych sercach.

ROBOTNICY KOPALNI „JOWISZ".

Mamy zapewnioną wysyłkę węgla

Polsko-angielska konferencja przedstawicieli przem. węglowego

Jak się dowiadujemy w dniach 16 i 17 bm. bawiła w Londynie delegacja polskiego przemysłu węglowego w osobach dyr. Cybulskiego, Faktera, Michaela, Radwoskiego i b. ministra Olszewskiego, która odbyła konferencję z przedstawicielami angielskiego przemysłu węglowego. W toku obrad omawiane były sprawy rozwoju stosunków węglowych polsko - angielskich na podstawie istniejącej między stronami w tym względzie umowy.

M. in. zostały wyjaśnione i uzgodnione punkty widzenia na szczegóły wykonanej umowy, a w szczególności na obliczenia kontyngentów kwartałowych eksportu węgla. W wyniku tych rozmów strona polska uzyskała wysyłkę węgla jeszcze w bieżącym kwartale oraz został zliberalizowany sposób obliczenia kontyngentów kwartałowych w przyszłości. Omówione były także sprawy wysyłki węgla na poszczególne rynki, w dziedzinie których te sprawy również strony uzgodniły.

Równocześnie z wymienioną delegacją przemysłu węglowego bawił w Londynie dyrektor departamentu górniczo - hutniczego w ministerstwie przemysłu i handlu p. Peche

ZAWIEDZIONE NADZIEJE NARODU WŁOSKIEGO

Przezorna powściągliwość Mussoliniego była nzasadniona

(Uwaga Red. Korespondencja niniejsza wysłana została z Rzymu jeszcze przed nadejściem wiadomości o dymisji min. Hoare'a i o pogrzebaniu propozycyj francusko - angielskich. Nie traci ona jednak nic na aktualności ze względu na to, że odbija wskazuje nastroje mas włoskich, które przywiązywały tak wielką wagę do propozycyj Lavala i Hoare'a).

Włochy trwały od tygodnia w pełnym napięcia oczekiwaniu. Wiadomość że Laval i Hoare wypracowali kompromis, który miał posłużyć za podstawę do rozwiązania konfliktu włosko- abisyńskiego, zelektryzowała całe tutejsze społeczeństwo.

Szerokie masy odetchnęły z ulgą. Wiedzione niezawodnym instynktem uświadamiały sobie naogół doskonale, że Włochy znalazły się w sytuacji bez wyjścia, zdawały sobie sprawę z tego jak wielkie ryzyko zawarte jest w przeciąganiu się oblężenia gospodarczego.

ZNIKŁO PRZYGNĘBIENIE

W każdej rozmowie z cudzoziemcem szuka się zaprzeczenia tych obaw. Całe społeczeństwo ożywione było wolą wytrwania do końca, patrjotycznem postanowieniem poświęcenia się. Był to jednak zapał straceńców. Brakowało w nim wiary w zwycięstwo, a nawet w jego możliwość. I dlatego nieoczekiwana przez masy wiadomość o nowych, znacznie korzystniejszych dla Rzymu propozycjach, rozbudziła tu wielkie nadzieje i wywołała radosne nastroje.

Zapanowało powszechne przekonanie że uda się wyjść z honorem z potrzasku. W jednej chwili rozwiała się dręcząca zmora, znikło przygnębienie.

Z charakterystyczną dla południowców impulsywnością przerzucono się z pesymizmu do skrajnego optymizmu. I to mimo, że rząd włoski z całą energją przeciwstawiał się temu zwrotowi, ostrzegał przed nadmiernym i przedwczesnym optymizmem. Sam Mussolini żądał tego w mowie wygłoszonej w parlamencie.

Zaznaczył on, że propozycja to jeszcze nie rokowania, a i od tych ostatnich do uwieńczenia ich pozytywnym rezultatem droga bardzo daleka.

UZASADNIONA POWŚCIĄGLIWOŚĆ RZĄDU

Czem się tłumaczy owa powściągliwość rzymskich kół rządowych?

Chodzi Rzymowi o ustrzeżenie mas przed rozczarowaniem, na wypadek, gdyby rokowania podjęte na podstawie propozycyj angielsko-francuskich rozbiły się. Reakcja, która nastąpiłaby w społeczeństwie włoskiem, skoro wiązałoby ono z pertraktacjami temi zbyt wygórowane nadzieje, łacno mogłaby wywołać w niem załamanie psychiczne, uśpić jego gotowość do wysiłku i ofiar, zdemobilizować go pod względem duchowym.

Nakazem więc ostrożności winno być trwanie w dotychczasowej bojowej na postawie, nie poddawanie się optymizmowi.

Ale społeczeństwo, od miesięcy żyjące w atmosferze napięcia i podniecenia, zbyt spragnione było odprężenia i zalecenia tym razem nie usłuchało.

Jeśli chodzi o stanowisko czynników oficjalnych wobec propozycji, to wydaje się ono być pozytywne. Wszak sugestje, które poczyniła Anglja i Francja wypracowane zostały w ścisłem porozumieniu z ambasadorem włoskim w Paryżu, Cerrutim. Rzym chce wyczekać z odpowiedzią do chwili, aż zyska pewność, że projekt angielsko-francuski otrzyma aprobatę Ligi Narodów. Wcześniejsze wyrażenie nań zgody mogłoby postawić Włochy w trudnej i niekorzystnej sytuacji, na wypadek podjęcia nowej próby pośrednictwa.

Pragną one uniknąć wyciągnięcia ręki do porozumienia w próżnię.

Nie chcą też, aby na wypadek rozbicia się obecnej próby osiągnięcia kompromisu, uznane warunki zaproponowane przez Lavala i Hoare za odpowiadające całkiem aspiracjom włoskim, a przeto takie, które przy następnej próbie można usiłować jeszcze dalej obniżyć. Dopóki się to wszystko choć częściowo nie wyjaśni, zwlekać będą prawdopodobnie tutejsze koła z ostateczną odpowiedzią i okazywać dużą wstrzemięźliwość wobec paryskich propozycyj.

R. N.

Rewizji ceny sprzedażnej cukru

domaga się Związek Izb Przem.—Handlowych

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych wystąpił do ministerstw skarbu oraz przemysłu i handlu, wskazując na podstawie szczegółowej kalkulacji, że cena cukru w wys. 1 zł. może być uznana za wystarczającą z punktu widzenia interesów kupieckich i mogłaby być przyjętą tylko o tyle, o ileby uznać że kupiec powinien być bezpłatnym dystrybutorem cukru.

Według kalkulacji Związku Izb. nawet przy najbardziej sprzyjających okolicznościach (zakup bezpośredni w składnicy Banku Cukrownictwa z pominięciem hurtownika), różnica między własną ceną zakupu cukru przez detalistę, a oficjalnie ustaloną ceną sprzedażną wynosi zaledwie 1.6 pr., co w żadnym razie nie może wystarczyć na pokrycie rzeczywistych kosztów, związanych ze sprzedażą, nie mówiąc już o normalnym zysku, rozumianym jako słuszne wynagrodzenie za pracę i przedsiębiorczość kupca.

Z tych względów Związek Izb zwrócił uwagę obu ministerstw na konieczność rewizji ustalonej ceny sprzedażnej cukru w detalu tak, by odpowiadała ona racjonalnie przeprowadzonej kalkulacji.

Będą uruchomione kredyty

dla wywozu trzody chlewnej

Wywóz trzody chlewnej do Niemiec na podstawie układu kontygentowego już się rozpoczął i od kilku tygodni na rynki Rzeszy nadchodzą regularne transporty żywca z Polski. Jak jednakże wykazała praktyka, w związku z techniką rozrachunkową zachodzą pewne trudności w tym wywozie, gdyż nie wszyscy eksporterzy dysponują odpowiedniemi kapitałami, aby móc się zaangażować w wywozie do Niemiec, ze względu na wykonywanie wywozu pionierskiego na inne rynki, głównie zamorskie.

Aby nie dopuścić do zmniejszenia się wywozu trzody do Niemiec będą uruchomione specjalne kredyty eksportowe, które mają być udzielane na podstawie gwarancji Związku Eksporterów Bekonu i przedstawienia dokumentów, stwierdzających dokonanie wywozu.

W sprawie tej było poświęcone nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku, które odbyło się w Warszawie. Na zgromadzeniu tem omówiono szczegółowo kwestję pomocy kredytowej dla eksporterów, postanawiając rozszerzyć tę pomoc również na inne rynki, gdzie wywóz naszej trzody i artykułów zwierzęcych rozwija się pomyślnie.

Z kraju

Tragedja rodzinna

LUBLIN. — We wsi Mordy w powiecie siedleckim Teodor Jakimowicz, od dłuższego czasu podejrzewał swą żonę Helenę o zdradę małżeńską. W związku z podejrzeniami w domu miały miejsce częste niesnaski i awantury. Ubiegłej nocy, Jakimowicz wyprowadzony z równowagi stosunkami rodzinnemi, porwał w pewnej chwili żelazko do prasowania i kilkoma uderzeniami w głowę zabił żonę, ranił następnie swego pasierba 9-letniego Kazimierza Misiewicza oraz swą teściową Paulinę Kluj, następnie udał się sam do drugiego pokoju i powiesił się.

Szał pijacki

BRODY. — Strażnik Kantoch po pijanemu przez 20 minut chodząc po mieście strzelał do ludzi i zranił cztery osoby. Aresztowano go, a karabin z nabojami skonfiskowano. Prawdopodobnie Kantoch cierpiał wskutek nadużywania alkoholu, na delirjum tremens i na tem tle dostał ataku szału.

Zagadkowa śmierć

WILNO. — Na polu koło wsi Mirowce gminy Porzeckiej znaleziono wóz bez konia. W wozie były zwłoki 70-letniego Stanisława Chutko, mieszkańca zaścianka Puszkarnia. Zwłoki Chutki zabezpieczono do przybycia komisji śledczo - lekarskiej.

Zdołano ustalić, iż zmarły wracał z miasteczka, dokąd odwoził chorą żonę. Zachodzi jednak pytanie, co stało się z koniem, który został wyprzężony i skradziony.

Ile śniegu w górach

Grubość szaty śnieżnej na terenach górskich wynosi: 16 cm w Wiśle, 37 cm na Baraniej Górze, 38 cm w Zwardoniu 10 cm w Makowie i Zakopanem, 11 cm w Rabce, 24 cm na Hali Gąsienicowej, 27 cm na Hali Chochołowskiej, 40 cm na Pysznej, 50 cm przy Morskiem Oku, 30 cm na Turni Myślinieckiej, 38 cm w Kalatówkach 12 cm w Roztoce, 20 cm w Bukowinie 70 cm w dolinie Pięciu Stawów, 112 cm na Kasprowym Wierchu, 10 cm w Krynicy, 26 cm na Jaworzynie, około 30 cm w Sławkach, 20 cm w Worochcie i 75 cm na Zaroślaku pod Howerlą.

Ciągnienie gwiazdkowe

Losy, na które nie padła wygrana w 33 Loterji Klasowej, uczestniczyły w ciągnieniu t. zw. gwiazdkowem. Otóż w dniu 20 bm. główniejsze wygrane padły na numery:

20.000 zł. — 25705.

5.000 zł. — 101049 108033 152858 156897 180433 183605.

2.000 zł. — 46660 49724 92221 98023 105651 104898 123392 168191 35736.

1.000 zł. — 968 1005 13363 1400 4193 3712 1545 2079 6882 6784 12507 13328 13478 14731 16846 18862 23714 24913 28399 29060 32612 35635 41125 41199 42826 46860 46741 49674 54900 55782 58352 58727 61916 65266 68090 68849 69776 70216 72324 15958 78478 75535 83366 85249 86994 88406 87227 95254 96527 100170 101416 103527 104617 107840 109817 110671 111454 110567 112715 112933 114591 121411 128313 129119 131441 130986 134183 136911 135819 136372 141471 142057 142330 146146 147561 151521 156611 157527 157906 156363 157832 158777 161107 162038 162745 160965 160817 165384 16810 168429 170762 172218 181188 183821.

Rząd ograniczy działalność etatystyczną

Specjalna komisja skontroluje gospodarkę przedsiębiorstw państwowych

Na piątkowej konferencji prasowej z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych min. przemysłu i handlu Górecki, omawiając aktualne zagadnienie rewizji granic i ingerencji państwa w życie gospodarcze, oświadczył m. in.

Rząd będzie dążył do wszechstronnej reprezentacji w samorządzie gospodarczym i do stopniowego przekazywania mu funkcyj, które z większą korzyścią będzie mógł wypełnić, niż aparat biurokratyczny.

W konsekwencji tego stanowiska rząd ograniczać będzie działalność etatystyczną.

Ponadto minister oświadczył, że zamierza powołać specjalną komisję, która by zbadała w określonym terminie cały zespół przedsiębiorstw państwowych i zdała na ponownej konferencji rezultat ze swych badań i dociekań.

Pragnąc, ażeby dyskusja mogła być ujęta planowo, minister poddał zainteresowanym 4 zasadnicze grupy, obejmujące całokształt zagadnień, dotyczących problemu etatyzmu, a mianowicie:

1) Przyczyna rozwoju etatyzmu w Polsce, 2) etatyzm i jego uzasadnienie, 3) granica rozwoju dalszego etatyzmu 4) zagadnienie interwencjonizmu.

Następna konferencja odbędzie się około 10 stycznia, na której wyłoniona zostanie również specjalna komisja, o której wspomniano powyżej.

Żaby idą na zdrowie

LONDYN, 21. 12. Żyjący w miejscowości Markett Harborough — niejaki William Green, który liczy 90 lat, pożywia się tylko żabami. Niedawno oświadczył lekarzom, którzy podziwiali jego czerstwość, że jak długo tylko będzie żyć, zjadać będzie żaby, które są znakomitą djetą.

GRABARZE PRACY

W porównaniu do innych potęg państwowych jesteśmy biedni.

Jedynem naszem bogactwem, to wysiłek mózgu i rąk — to bogactwo pracy. W tem nasza siła potencjonalna i przyszłość rozwojowa kraju.

Jasne jest, że tak musimy kierować naszą polityką gospodarczą, żeby tę energję potencjalną narodu jaknajwszechstronniej uzyskać i sprzedać.

Tembardziej rzecz cała sprowadza się do tego zagadnienia, że nadwyżek naszego naturalnego przyrostu ludności nie mamy gdzie plasować poza granicami kraju.

Tymczasem cóż się dzieje?

Już przy pierwszych pociągnięciach rządu, zmierzających w kardynalnym celu do aktywizacji życia gospodarczego kraju przez odrodzenie zdolności konsumcyjnych społeczeństwa, a co zatem idzie ożywienia przemysłowego i powiększenia stanu zatrudnienia, już obecnie przed światem pracy czai się widmo redukcyj, niedwuznacznie zapowiedzianych właśnie u nas w Zagłębiu.

Jeszcze nie utraciliśmy rynków zbytu, jeszcze nie dusimy się w nieskonsumowanych zapasach, jeszcze niema najmniejszych objawów, że koło rozpędowe machiny gospodarczej ma tendencję wsteczną, a już w tychże samych legendarnych kartelach zaczynają... kalkulować po swojemu.

Nie kalkuluje im się „ponoszenie ofiar" na rzecz finansowo i technicznie słabszych przedsiębiorstw, na rzecz nierentownych, które pracują przy „wysokich" kosztach własnych. Zaczyna się je zamykać.

A cóż to są te technicznie mocne przedsiębiorstwa?

Kto je oglądał, tego uderzał na każdym kroku brak ludzi.

Wszędzie maszyna i maszyna. Maszyny podające, odbierające, mierzące, dzielące, ba, nawet rejestrujące za pomocą czerwonego lub czarnego proszku orjentacyjne dane o przebiegu i stanie produkcji.

W kilkudziesięciu a nawet kilkusetmetrowej długiej hali, tłucze się nie rzadko jeden człowieczek. Bo właśnie zdobycz techniczna sprowadza się do tego, żeby zatrudnić jaknajmniej rąk ludzkich. Wszystko zrobi maszyna.

Kosztuje ona coprawda bardzo dużo, ale właśnie amortyzuje się jej koszty przez redukcję ludzi.

I im większa ma być wydajność w produkcji, tem kosztowniejszych potrzeba maszyn. Dzisiaj nawet nie potrzeba stróżów ani portjerów, bo wystarczy zrobić odcisk na maszynce rejestrującej obecność robotnika.

Tajemnica wyrazu „koszta produkcji" sprowadza się właśnie do tego, że pokonuje je się przez zainstalowanie zdobyczy technicznych, za które przecież nie płaci się znienawidzonych... składek ubezpieczenia chorobowego, od wypadku, emerytalnych i t. d.

Bo technika daje sobie radę nawet ze zdobyczami socjalnemi świata pracy.

Technika porzuca „nierentowną" kopalnię, zatapia ją, wyrzuca ludzi za bramę, a przychodzi na to porzucone miejsce „zacofaniec", którego nie stać na zdobycze techniczne, zabiera się do pracy, odwadnia, i przyjmuje ludzi. Zatrudnia ich nierzadko po stu kilkudziesięciu.

Jemu się kalkuluje. Bo sprzedaje poniżej cen kartelowych. I nie dokłada. I płaci za wszystkie świadczenia. On potrafi wykorzystać bogactwo naturalne narodu — właśnie pracę.

Nawet ten nędzarz z bieda-szybów spełnia posłannictwo pracy, bo zawsze koło jego kilku wydobytych cetnarów węgla obraca się maleńki łańcuch ogniw procesu gospodarczego.

A baronowie węglowi dla „ratowania" bilansu handlowego, dla blagierskiej konkurencyjności tłumaczą, że muszą się uciekać do inwestycyj technicznych. Ale że to się odbywa kosztem nieustannego rugowania pracy rąk i kosztem unicestwiania w ten sposób konsumenta reszty dóbr krajowych — o tem się nie mówi.

Doszłoby wreszcie w konsekwentnym biegu rzeczy do tego, że ostałby się jeno: kartel, jego kalkulacja i maszyna zdolna produkować ile się chce. A za bramą t. zw. warsztatu pracy — bezrobocie, głód i nędza.

Na kanwie tych uwag nasuwa mi się na pamięć autentyczna rozmowa jaką miałem przed trzema laty z moim kolegą szkolnym, kierownikiem jednego ze skartelizowanych przedsiębiorstw przemysłowych w Zagłębiu.

Kiedy demonstrował mi właśnie ostatnie zdobycze techniczne przedsiębiorstwa, rzuciłem mu pytanie:

— A ile zatrudnialiście ludzi przy pełnym biegu pracy przed tem ostatniem zmechanizowaniem?

— Coś około tysiąca — brzmiała odpowiedź.

— A teraz?

— Teraz niecałe czterysta. I mogę cię zapewnić — dodał — że nie przyjmując ani jednego robotnika więcej możemy produkcję podwoić. Byle był zbyt.

A kiedy opuszczałem obręb przedsiębiorstwa jakoś dziwnie przygnębiony a nie zbudowany tem co widziałem, odezwał się do mnie w te słowa:

— Mój drogi, ja też nie jestem zbudowany tym dzisiejszym stanem rzeczy. Powiem ci nawet więcej: Cały czas, kiedy tu kręcę się koło tych maszyn nasuwa mi się na oczy koszmarna wizja, że od bram fabryki napływa tłum wynędzniałych robotników, którzy z młotami w ręku podchodzą do tych zdobyczy technicznych, aby je rozbić na drzazgi.

Maszyna raz zapłacona jeść nie woła. A oni, ich żony i dzieci o nic więcej się nie upominają jak o chleb powszedni.

Takiego zdania był mój szczery przyjaciel. Wybitny technik.

KOZUBSKI JAN.



W angielskiem piśmie Evening Standard zamieszczono karykaturę pt. „Św. Mikołaj u Mussoliniego". Jak widzimy przy-niósł mu w darze Negusa, którego wyciąga z worka, a na sankach na tankach z naftą leży skrępowana Liga Narodów. Renifery, ciągnące ten cały wóz szczęścia uosabiają Lavala i Hoare.

Ku uwadze prowadzących

uproszczone księgi handlowe

Stosownie do zarządzeń min. skarbu — uproszczone księgi handlowe podlegają przed rozpoczęciem ich prowadzenia zaświadczeniu (opłata wynosi 5 zł.) przez władze skarbowe (izby skarbowe lub urzędy skarbowe), albo przez instytucje samodządu gospodarczego) Izby przemysłowo - handlowe, izby rzemieślnicze).

Przedsiębiorstwa oraz właściciele nieruchomości budynkowych, prowadzący księgi uproszczone już w roku bież. i pragnący prowadzić je nadal w roku przyszłym, powinni przedstawić te księgi do zaświadczenia do 31 b. m. Natomiast przy pierwszem założeniu ksiąg może się odbywać w każdym czasie, nawet w środku miesiąca, z zastrzeżeniem, że zapisy w księg. służyć będą za podstawę do wymiaru podatku jedynie od daty zaświadczenia tych ksiąg.

Płatnicy, prowadzący uproszczoną księgowość handlową, korzystają z wszelkich podatkowych przywilejów ustawowych na równi z płatnikami, prowadzącemi księgi handlowe według przepisów kodeksu handlowego. Jednym z tych przywilejów jest zniżona stawka podatku obrotowego od osiągniętych obrotów.

Tętno chwili

WYLECZYĆ Z PRZELUDNIENIA.

...sumując, należy stwierdzić, że zatamowanie rozwoju przemysłu intensyfikacji rolnictwa, emigracji zamorskiej i zarobkowej wywołuje u nas gwałtowne bezrobocie i daje szczególnie boleśnie odczuwać skutki przeludnienia. Walka z tem złem winna być prowadzona na wszystkich odcinkach. Należy, rzecz oczywista, starać się usilnie o osiągnięcie otwarcia dla naszej emigracji stałej i zarobkowej zarówno terenów nowych, jak i dawnych, z których już korzystaliśmy. O wiele ważniejsza jednak jest walka z przeludnieniem i bezrobociem zapomocą takich środków, jak intensyfikacja rolnictwa, uprzemysłowienie i podniesienie gęstości zaludnienia kraju. Dwie te akcje: popieranie emigracji zagranicznej i lepsze zasiedlenie kraju, inaczej mówiąc —popieranie migracji wewnętrznej — mogą uzdrowić Polskę, wyleczyć ją z przeludnienia i uwolnić od choroby bezrobocia. (Czas).

ODWET LIGI NARODÓW.

Groza i niebezpieczeństwo propozycyj franko - angielskichh tkwiły właśnie w tem, że szalę wagi przechylały na stronę wojny, że biegły z pomocą nie ofierze napaści, lecz napastnikowi. Ale dyplomaci którzy z propozycjami temi wystąpili, przeliczyli się w rachubach.

Mniemali, że Liga narodów jest szopką polityczną, której figury mogą wedle swej woli i kaprysu wprowadzać na scenę i ze sceny uprzątać, komponując dla nich kuplety, dostosowane do wymagań chwili. Przekonali się, że Liga Narodów jest ideą, która zdobywa coraz szersze zastępy zwolenników w społeczeństwach Europy i zaczyna wolę swą dyktować gabinetom wielkich mocarstw.

Nie ulega wątpliwości, że idea ta nie raz jeszcze załamywać się będzie na różnych barjerach wmontowanych w procedurę genewską. Niemniej wszakże wysoce znamienny jest ów zwrot, w którym odbił się protest opinji przeciw uważaniu Ligi za międzynarodowy parawan dla cyników lub szalbierzy. (Kurjer Poranny)

Czterominutowe posiedzenie i... jeszcze jeden komitet specjalny

Liga narodów ma na wszystko sposób

Ostatnie posiedzenia Rady Ligi Narodów, w sprawie paryskiego planu pokojowego, jak i Komitetu sankcyjnego trwały... każde pełne cztery minuty.

Służyć to może za potwierdzenie przysłowia, że z wielkiej chmury mały deszcz. Uchwalono rezolucje i na tem koniec.

W tempie aerodynamicznym.

Rezolucja Rady opiewa, że projekt paryski został odłożony, lecz jednoczęśnie stworzono komitet 13-tu. mający na celu rozpatrzenie materjału koncyljacyjnego, czyli przyszłych odpowiedzi Mussoliniego i negusa na paryskie propozycje.

Na wszelki wypadek zatem furtka proceduralna pozostaje otwarta.

Z drugiej zaś strony komitet sankcyjny, komitet 18-tu. który miał ewentualnie zająć się ustanowieniem bojkotu naftowego, nic nie załatwił. P. Eden, który przyjechał do Genewy z fachowcami w tej dziedzinie, zgodził się poczekać.

„Przeczytali panowie rezolucje Rady — rzekł przewodniczący komitetu sankcyjnego, p. Vasconcellos — i zgodzicie się zapewne, że, pozostając w kontakcie z komisją 13-tu, zwołam nasz komitet sankcyjny ponownie w chwili, która okaże się odpowiednią. Zaznaczam wszelako, że dotychczas zadecydowane sankcje pozostają nadal prawomocne".

Wszyscy się na to zgodzili i zebrani rozeszli się. Niema więc nowych sankcji, ani jednocześnie zaniechania dawniejszych.

Koniec końców propozycje, opracowane przez dwu krewkich ministrów państw potężnych, upadły w warunkach niewątpliwie wyjątkowych, bez walki i bez sławy, poprostu stały się pede z chwilą, kiedy okazały swe nieładne oblicze.

Nikomu nie grożą redukcje!

Cyniczne wystąpienia „Kurjera Zachodniego"

Humor w tych ciężkich czasach — to rzecz rzadka. Są jednak jeszcze ludzie nie pozbawieni humoru. Nie jest to coprawda humor zdrowy, lecz raczej wisielczy, cyniczny. Takim humorem odznaczają się ostatnie artykuły „Kurjera Zachodniego", gdzie autor, czy też autorzy rozpisują się szeroko na temat sytuacji w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego i świata pracy. W tasiemcowych artykułach, rozumując kategorjami ludzi nie z tego świata, „Kurjer Zachodni" zarzuca nam, że alarmujemy niepotrzebnie społeczeństwo o redukcjach w różnych zakładach przemysłowych. Zdaniem „Kurjera Zachodniego" wszystko jest w jaknajlepszym porządku, kopalnie i huty pracują pełną parą, robotnicy zarabiają dobrze, a ten „Expres Zagłębia" pisze niepotrzebnie o jakichś tam redukcjach, turnusach, obniżkach płac i t. p. Bo „K. Z." ma nie tylko pretensje do nas, ma pretensje również i do wszystkich związków zawodowych, dlaczego związki te podejmują uchwały przeciw redukcjom, wysyłają delegacje do władz wyższych, grożą, że nie dopuszczą do masowych redukcyj i zamykania warsztatów pracy, i t. p.

„Kurjerowi Zachodniemu" nie wystarczają widocznie autorytatywne dane, jakie posiada inspektorat pracy, gdzie poszczególne przedsiębiorstwa i kopalnie oficjalnie zgłosiły ilość robotników, jaka ma być do 1 kwietnia 1936 r. zredukowana, o ile sytuacja nie ulegnie poprawie. „K. Z." nie wierzy, czy też udaje, że nie wie, że ogółem, gdyby zapowiedziane redukcje zostały przeprowadzone, przeszło 2400 ludzi w Zagłębiu Dąbrowskiem pozostanie bez pracy. No, ale co to „Kurjer Zachodni" może obchodzić!

Pisząc o sytuacji w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego, o działalnościach związków zawodowych i o redukcjach „K. Z." jest albo niekonsekwentny w tem co robi, albo liczy na bezkrytyczność swoich czytelników, gdyż robi to z całym cynizmem. Gdy na jednej stronie dowodzi, że dobrze jest, że nikomu nie się nie stanie i nikt nie straci pracy, to na następnej stronie podaje liczby zwolnionych robotników z poszczególnych zakładów pracy Zagłębia Dąbrowskiego. A liczby te z każdym tygodniem, z każdym dniem są coraz większe, coraz bardziej zatrważające.

Jak nazwać tego rodzaju „działalność publicystyczną" „Kurjera Zachodniego" — wymieniać nie potrzebujemy.

Obniżka cen biletów tramwajowych

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Dyrekcja tramwajów opracowuje nową taryfę

Z chwilą otwarcia ruchu na ostatnim odcinku linji miejskiej od kop. hr. Renard do ul. Okrzei w Sosnowcu, co nastąpi w dniach najbliższych po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia z ministerjum komunikacji, dyrekcja tramwajów elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem ma zamiar wprowadzić na całej długości trasy tej linji jednolitą taryfę w wysokości 20 gr. za przejazd jednorazowy.

Jednocześnie obniżone będą ceny biletów abonamentowych z ważnością jazdy na całym odcinku do wysokości opłat za 2 strefy, a mianowicie: dla biletów miesięcznych zwykłych do 11 zł., dla biletów miesięcznych szkolnych do 2.80 zł., dla zeszytów zbiorowych 50-o przejazdowych do 7.50 zł., dla kart czterotygodniowych do 4.80 zł., dla kart robotniczych tygodniowych do 1.20 zł.

Pasażerowie, korzystający z bloczków 20-bonowych, będą mogli za skasowaniem tylko 2 bonów przejechać cały odcinek trasy nowej linji.

Zniżki te wprowadzone zostaną w celu umożliwienia szerokim rzeszom publiczności z dzielnic Konstantynowa i Środuli korzystania z taniej lokomocji tramwajowej do centrum m. Sosnowca, gdzie przy taryfie strefowej koszt biletu jednorazowego wynosiłby 30 gr. i odpowiednio wyższe byłyby bilety abonamentowe. Nadto ze zniżki tej będą mogli korzystać liczni pasażerowie, dojeżdżający z Milowic do kościoła, do hal targowych, z Milowic do ul. Okrzei i na innych odcinkach.

Jednocześnie dyrekcja opracowuje obecnie dalsze zmiany taryfy na starych linjach, które obejmą prawdopodobnie zniżkę taryfy jednorazowej na dalszych odcinkach oraz zniżki cen biletów abonamentowych.

Nauczyciel postrzelił kobietę

Fatalny strzał z rewolweru

Na szosie pod wsią Zendek miał miejsce tragiczny wypadek, spowodowany przez nauczyciela tej miejscowoci Marjana Wacławika przez nieostrożne obchodzenie się z bronią.

Wacławik odprowadzał swą znajomą Leokadję Małotównę do domu, w drodze wyjął rewolwer i zaczął nim manipulować. W pewnej chwili nastąpił strzał i Małotówna, ugodzona kulą w plecy, padła na ziemię.

Rana okazała się nie niebezpieczna dla życia, mimo jednak kilkumiesięcznego leczenia szpitalnego, nie udało się uchronić jej od zgubnych następstw po ranie postrzałowej. Małotówna została kaleką, przestała bowiem władać ręką.

Tragiczny wypadek, spowdowany przez nieostrożnego nauczyciela, był przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie kręgowym w Sosnowcu. Sąd mając na uwadze, że Wacławik dał odszkodowanie Małotównej w wysokości dwuch tysięcy złotych, skazał go na rok więzienia i karę zawiesił mu na dwa lata.

Po czem poznać nieświeżą rybę

Ryba nieświeża ma blade, żółte względnie ciemne, o brudnym kolorze skrzela. Oczy są zamglone i zapadłe, skóra sucha, pokryta śluzem; trzymana w ręku poziomo — ogon zwiesza nadół, zapach nieprzyjemny, a czasami nawet odrażający. Wrzucona do wody zawsze pójdzie na dno. Nieśumienni kupcy zabarwiają czasami sztucznie skrzela, co można poznać jednak po zabarwieniu, przy wrzuceniu ryby do wody, gdyż farba rozpuszcza się.

Szczególnie należy zwracać dużą uwagę na ryby śnięte. Te są najbardziej szkodliwą trucizną dla organizmu.

—ooo—

Ostatnie redukcje zarobków

nie pozwolą na spędzenie lata w kosztownych uzdrowiskach. Najtaniej i najpraktyczniej dziś wybudować własne letnisko, otrzymując za bezcen teren i materjał budowlany. W wspaniale rozwijającem się Letnisku ŻARKI, położonem przy stacji kolejowej Żarki na linji Częstochowa — Sosnowiec, są jeszcze do nabycia parcele leśne budowlane począwszy od 20 groszy za mtr. kwadratowy. — Okolica wyjątkowo zdrowa. Las sosnowy i piaski. Kościół w miejscu. Ładna plaża — kajaki — korty tenisowe — przyrządy gimnastyczne — place sportowe. — Kilkanaście pociągów dziennie. Pół godziny od Częstochowy. Na miejscu możność kupna po niskich cenach budulcu, cegły wapna, kamienia bud. i wyrobów cementowych i stolarskich. Tam też do sprzedania niżej ceny kosztu własnego, nowy, solidnie postawiony, kompletnie komfortowo umeblowany 14-to pokojowy pensjonat z budynkami gospodarczemi i własnemi kortami tenisowemi oraz w oddzielnym budynku, w najlepszym punkcie Letniska kawiarnia.

Bliższych wiadomości udziela Główny Zarząd Dóbr i Interesów Karola hr. Raczyńskiego w Złotym Potoku, poczta Julianka — telefon Julianka 6.

KRONIKA

Niedziela 22 Grudzień	Dziś: Honorata Jutro: Wiktorji Wschód słońca: 7.45 Zachód słońca 3.24

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 28 grudnia.

9.15 Muzyka 9.55 Program na dzień bieżący. Ok. godz. 11.30 Muzyka 12.04 Przegląd teatralny 14.30 Muzyka lekka 15.00 Godzina rolnika 19.00 Program na dzień nast. 19.10 Koncert reklam. 19.40 Wiad. sport. lokalne. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Niedziela, 28 grudnia.

9.15 Muzyka lekka 9.55 Program na dz. bież. Około godz. 11.30 Muzyka 12.03 Co słychać na Śląsku 14.30 Płyty 15.00 W rocznicę zwycięskiego boju pod Łowczówkiem 15.10 Walce i tanga odśpiewa Zofia Bułatówna 15.22 Żywienie koni — pogad. 19.00 Program na dz. nast. 19.10 Lokalne wiad. sport. 19.15 Koncert reklamowy 19.25 Bery i bojki śląskie 23.05 Muzyka tanecz.

BALLADA O ŻOŁNIERZU.

(Audycja świąteczna)

W ramach organizowanych przez wojskowy instytut naukowo - oświatowy MS. Wojsk. audycyj radjowych nadana będzie w dniu 25 grudnia o godz. 20 audycja żołnierska pióra Zygmunta Nowakowskiego p. t.: „Ballada o żołnierzu" w wykonaniu zespołu artystów krakowskich.

—o—

Z Kielc

(k) Ze stow. rzemieślników chrześcjan w Kielcach. Zwyczajem lat ubiegłych zarząd stowarzyszenia rzemieślników chrześcjan w Kielcach urządza w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia tj. 26 grudnia o godzinie 11 przed południem w lokalu własnym w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 6, tradycyjny opłatek, na który zaprasza wszystkch członków i sympatyków stowarzyszenia.

(k) Krewki dozorca. Wczoraj Józef Bedla, dozorca domu przy ul. Gen. Pierackiego nr. 6 w Kielcach, będąc w stanie podchmielonym usiłował dostać się do mieszkania Kwaśniewskiego. Ponieważ Kwaśniewski nie chciał wpuścić do mieszkania pijanego, Bedla po obrzuceniu go stekiem obelżywych wyrazów, schwycił siekierę i począł rąbać drzwi.

Na krzyk napadniętego wypadł na podwórze Dawid Wajnryb, którego Bedla uderzył jakimś twardym przedmiotem w twarz, zadając mu dwie rany.

Wezwana na miejsce policja, zajście zlikwidowała.

(k) Osobiste. Naczelnik wydziału społeczno - politycznego w kieleckim urzędzie wojewódkim p. Wacław Lutomski, wyjechał na urlop wypoczynkowy.

Najnieszczęśliwsi z ludzi

„Błękitny lekarz" trędowatych

Raz w roku odbija od wybrzeży portu marsylskiego niesamowicie wyglądający statek. Nie jest zakotwiczony na molo, jak inne okręty, lecz zarysy jego widnieją oddalone opół kilometra od wybrzeża. Schody wiszą w powietrzu na łańcuchach, aby nikt nie mógł się do stać łodzią na pokład. Sam wygląd okrętu wskazuje na to, że nie jest on przeznaczony do użytku pasażerskiego i że właścicielom nie zależy na jego prezencji. Zardzewiały, opuszczony, uszkodzony, wygląda jak statek-widmo.

Rybacy opływają dziwny statek szerokim łukiem, a marynarze żegnają się trwożnie na jego widok. Ze szczytu masztu powiewa długa, czarna chorągiew, przypominająca czasy piratów. Jest to okręt, przeznaczony do transportu trędowatych.

Przeciętnie sto osób zapada rocznie w samej Europie na tę najstraszliwszą z chorób. Legenda głosi, że trąd zesłał Bóg jako karę za pychę ludzką objawioną podczas budowy wieży Babel. Mieszkańcy Indochin nazywają trąd „srebrna chorobą", ponieważ ciało chorego pokrywa się pancerzem twardych, srebrzystych krosteczek. Większość trędowatych przebywa w Afryce, na Madagaskarze, w Azji i Oceanji. W Zanzibarze, w Etjopji, w Chinach i Indjach znajdują się dziesiątki trędowatych. W Indochinach liczy kolonja trędowatych 25.000 mieszkańców.

NAJNIESZCZĘŚLIWSI.

Choroba zaczyna się od owrzodzenia małżowin usznych i palców, potem zwolna ogarnia stopy, włosy i nos. Twarze przybierają wygląd paszczy lwa. W języku indochińskim „trędowaty" i „głowa lwa" mają jedno określenie. Dotychczas nie znaleziono skutecznego lekarstwa na zupełne wyleczenie chorych na trąd. Ograniczano się do izolowania chorych i ulżenia w ich cierpieniu według możności.

Na Wschodzie trędowatych zamykano przed okresem europejskiej kolonizacji w wyodrębnionych wsiach, okolonych wysokiemi płotami, u których wejść kładziono żywność dla tych nieszczęśliwych. Poza tem pozostawiano ich własnemu losowi.

Obecnie urządziła Francja kolonję dla trędowatych na wyspie Orofara, należącej do archipelagu Tahiti. Mieszkają tam wyłącznie pacjenci, kilku mnisów i lekarzy europejscy.

ANGIELSKA KOLONJA TRĘDOWATYCH

znajduje się na samotnej niedostępnej dla okrętów wyspie Papalagos między Wahiti i wyspami Flandersa, w odległości 400 mil morskich na wschód od wysp Karolińskich. Władzę nad wyspą dzierży krajowiec, wódz miejscowego szczepu, który jest odpowiedzialny przed angielskim komisarzem w Amanie za bezpieczeństwo chorych i musi uważać, aby nie wydalił się z wyspy żaden trędowaty, ani nie podpłynął do brzegu żaden okręt, bez specjalnego upoważnienia.

Walkę z trądem rozpoczęli lekarze amerykańscy, a mianowicie prof. Walker kierownik państwowego leprozorjum (zakład dla izolowania chorych na trąd w Stanach Zjednoczonych), oraz lekarze francuscy, którzy wykazali na tem polu bohaterską ofiarność i zdumiewającą aktywność. Bakcyla trądu odkrył bakterjolog norweski prof. Hansen w r. 1873 a dr. Yersin, lekarz Instytutu Pasteura, stał się wynalazcą zbawczego serum przeciw zarazie. Dr. Feron udał się do Abisynji, gdzie założył leprosorjum w Harrarze, mieszczące ponad 800 chorych.

Prof. Machoux kontynuował samarytańskie dzieło swoich kolegów. Jego to inicjatywie przypisać należy urządzenia francuskich wysp trędowatych, na których chorzy żyją swobodnie, nie więzieni jak przedtem w zakładach. Dr. Le Mée spędził w r. 1933 kilka miesięcy na wyspie Orofara i przeprowadził pierwsze eksperymenty z nowem serum, lekceważąc osobiste niebezpieczeństwo.

METODA DR. MONTELA

Dr. Montel wreszcie kontroluje walkę z trądem w Indochinach jako kierownik polikliniki w Saigonie, oraz nadzoruje leprosorjum w Choquan i kolonje trędowatych na wyspie Culao-Mong na której przebywa 500 chorych.

Jest on inicjatorem nowej metody leczenia, stanowiącej przedmiot zaciekłej dyskusji uczonych. Lecz najwięksi przeciwnicy zaczynają przechodzić do obozu zwolenników metody dra Montela, obserwując wyniki jego akcji. Polega ona na stosowaniu zastrzyków methylenu, a krajowcy błogosławią go w entuzjastycznych słowach i nazywają „błękitnym lekarzem". Nie zdołano stwierdzić z całą stanowczością, czy metoda dra Montela zapewnia zupełne wyleczenie z trądu. W każdym razie zmienia ona wygląd trędowatych, zasklepia rany, wygładza twarze, przywracając im normalne rysy i cerę. Trędowaty, leczony metodą dra Montela, nie różni się po pewnym czasie od zdrowego człowieka, a niebezpieczeństwo zarażenia znika zupełnie. Zwolna, po skrupulatnem stosowaniu zastrzyków, odradza się zatruta krew trędowatych, którzy mogą oddać się pracy zawodowej.

Dotychczasowe staranne obserwacje rekonwalescencji chorych nie ustaliły z całą pewnością faktu zupełnego wyleczenia trędowatych, lecz bezsporne przywróciły ich światu. Zważywszy, że tysiące niewinnych ludzi pozbywa się swoich cierpień i ocala życie, skazane przez tyleset, a może i tysiecy lat na zagładę, przyznać należy, że dr. Montel dokonał wielkiego dzieła. Kolonje trędowatych na Orofara i Papalagos, w Harrarze i Choquam, w Along, w Mecce, na Culao-Mong i Zanzibarze błogosławią dra Montela jako swego zbawcę i dobroczyńcę.

Dobrze to być maharadżą w tych czasach

Maharadża Patiala jest nietylko jednym z najwpływowszych książąt Indyj ale również i najbogatszym spośród nich, co też jest nielada wyczynem. — Majątek Maharadży nie da się wprost ocenić, zdaje się, że i on sam nie byłby w stanie go określić. Hojny, bo i jest z czego, maharadża rozdaje wspaniałe, bezcenne upominki swoim krewnym, dworzanom, faworytom. Kolie brylantowe, naszyjniki z pereł, drogich kamieni przepyszne pierścienie — wszystko to daruje maharadża na prawo i lewo każdemu, kogo napotka w przystępie dobrego humoru. Ostatnio bawił maharadża w Londynie, gdzie bywał częstym gościem w pracowniach malarzy i w klubach artystycznych.

Po powrocie maharadży do kraju otrzymał od niego list malarz - akademik portrecista Salisbury. List był conajmniej niezwykły. Maharadża zapraszał w nim malarza, aby przyjechał do Indyj, do Patiala, a to w celu sportretowania gospodarza. W liście Hermaczy maharadża zaprosiny i wyjaśnia powody, dla których nie mógł przyjechać do Londynu, aby tam pozować artyście do portretu. Otóż płaszcz koronacyjny i insygnja władzy są tak drogocenne, iż eksperci oszacowali je na 6 miljonów funtów (blisko 160 miljonów złotych). Żadne z towarzystw asekuracyjnych nie chce wziąć na siebie ryzyka ubezpieczenia tak cennego transportu przez ocean. A książę nie chce się dać portretować inaczej, niż w pełni swych atrybutów monarszych. Skoro maharadża nie może przyjechać do malarza, musi malarz pojechać do maharadży. Nie trzeba dodawać, że mistrz Salisbury będzie po królewsku nagrodzony za swoją pracę i że niemało jego kolegów pozdzlu zazdrości mu tej wycieczki po złote runo do Indyj.

Morderca wskutek manji prześladowczej

Prasa londyńska donosi o niezwykłem podaniu o ułaskawienie, które złożyła Elżbieta Wiktorja Mortimer, żona skazanego na śmierć b. oficera armii angielskiej, Artura Karola Mortimera. Podanie to kreśli wstrząsające tragedję człowieka który przez całe życie był ofiarą manji prześladowczej i wreszcie stał się zbrodniarzem, w tem przeświadczeniu, że grozi mu śmierć od prześladowców.

Już jako 9-letni chłopiec żył Mortimer w ciągłej udręce, że czyha na niego jakieś straszne niebezpieczeństwo. — Daremne były próby wyleczenia go z tej choroby w zakładach dla nerwowo-chorych. Doszło do tego, że chłopiec rzucił się pewnego dnia na swego ojca z zamiarem zamordowania go w tem przekonaniu, że ojciec jest jego śmiertelnym wrogiem.

Z czasem manja prześladowcza Mortimera skierowała się wyłącznie przeciw kobietom. Po odbyciu służby wojskowej, ożenił się manjak z młodą, piękną dziewczyną, jedyną, która nie napawała go śmiertelną trwogą i nie budziła w nim uczucie, że dybie na jego życie. Od tego czasu czuwała nad nim żona, kochająca go szczerze i serdecznie.

Przez dwa lata nie wydarzyło się w życiu Mortimerów nic szczególnego. — Dopiero przed kilkoma miesiącami wmówił sobie biedny manjak, że jego sąsiadka Mery Oskes prześladuje go, chcąc go zamordować. Gdy pewnego dnia Mortimer jechał autem i ujrzał swą mniemaną śmiertelną nieprzyjaciółkę, wjechał na nią celowo aż na chodnik, zabijając ją na miejscu. Sąd nie uwzględnił okoliczności łagodzących i skazał Mortimera na karę śmierci. Jego żona ma jednak nadzieję, że uda się jej ocalić skazańca.

Papier chiński przepuszcza pozafiołkowe promienie

Chińczycy zaklejają, jak wiadomo, okna swych domów, nie szybami, lecz papierem. Otóż ten chiński papier jest o tyle higieniczniejszy niż nasze szyby, że przepuszcza on bardzo wiele promieni pozafiołkowych ze światła słonecznego, co może mieć wielki wpływ na odporność dzieci chińskich na t. zw. angielską chorobę „rachitis". Nasze szyby, jak wiadomo, promieni pozafiołkowych nie przepuszczają. Papier ten poddany dokładnym badaniom wykazał, zależnie od gatunku przepuszczalność na promienie pozafiołkowe wahająca się między 16 do 40 proc., zaś na promienie światła widzialnego przepuszczalność ta wynosi 38 do 72 procent.

Jeżeli taki papier napoi się olejem roślinnym, wzrasta jego przepuszczalność na promienie pozafiołkowe, podczas gdy papiery napojone olejem mineralnym, przepuszczają w wielkiej ilości światło widzialne. Te wyniki naukowych badań, pragną obecnie niektórzy higjeniści wykorzystać przy budowie sanatorjów i szpitali i zastąpić papierem chińskim, tak drogie jeszcze szkło specjalne, które przepuszcza promienie pozafiołkowe.

Jak malarz jechał do nieba?

Franciszek Hals znakomity malarz flamandzki lubił od czasu do czasu zaglądać do kieliszka. Uczniowie jego otaczali go ogromną miłością i czułością. Czuwali nad każdym jego krokiem, niemal co wieczór wyciągali go, kompletnie pijanego, z innej tawerny, odprowadzali go do domu, kładli do łóżka i nie opuszczali mieszkania mistrza, póki ten nie zasnął.

Co wieczór też słyszeli uczniowie Hal sa jak odmawia, nawet najbardziej pijany wieczorną modlitwę, którą rozpoczął temi słowami:

— Dobry Boże weź mnie nareszcie do siebie, do nieba.

Uczniowie Halsa postanowili raz wreszcie dowiedzieć się czy mistrz na serjo tak bardzo pragnie śmierci i zrobili figla swojemu mistrzowi. W suficie jego sypialni wyborowali kilka otworów. Przez otwory te spuścili ze strychu dwa grube sznury, którymi okręcili poręcze łóżka.

Tego samego wieczoru sprowadzili Halsa, jak zwykle pijanego do domu. Rozebrali go i ułożyli do łóżka.

Wpół przytomny wymamrotał malarz jak zwykle wieczorną modlitwę, rozpoczynając ją słowami:

— Dobry Boże, weź mnie nareszcie do siebie, do nieba.

Na to tylko czekali uczniowie mistrza, ukryci na strychu i słysząc dokładnie każde słowo. Pociągnęli ostrożnie i silnie za sznury, łóżko poszło w górę.

Przerażony malarz usiadł na pościeli:

— Ale nie tak odrazu Boże, mogę jeszcze poczekać. Dobry Panie — zawołał przerażony. Wolno, ostrożnie opuścili uczniowie łóżko z powrotem na podłogę.

Od tego czasu Hals nie prosił już Boga o to, by go zabrał do nieba, o życie swoich uczniów dowiedział się dopiero po kilku latach.

ROZMAITOŚCI

KTO WYNALAZŁ TELEFON — NIEMIEC CZY AMERYKANIN?

Znane jest powszechnie nazwisko amerykanina Grahama Bella, jako wynalazcy telefonu. Istotnie Bell wynalazł w 1873 roku telefon, patent otrzymał dopiero w trzy lata później, przyrząd do przesyłania na odległość dźwięków artykułowych, nie wymagający użycia stosu galwanicznego, przesyłanie bowiem dźwięków polega na użyciu prądów indukcyjnych, wytwarzanych przez magnes.

Bell wszakże nie jest pionierem, ani też autorem nazwy tego przyrządu, gdyż już w 1860 r. Niemiec, Jan Filip Reis, zbudował przyrząd do przesyłania głosu na odległość, oparty na tej samej zasadzie, co telefony dzisiejsze, choć innej budowy i wymagający użycia stosu galwanicznego, tudzież pierwszy nazwał ten przyrząd telefonicznym.

JEDEN PROFESOR NA DZIESIĘCIU STUDENTÓW PRZYPADA W ANGLJI.

Według ostatnich statystyk angielskiego ministerstwa oświaty Anglja posiada 11 uniwersytetów, liczących 4130 profesorów i 38365 studentów.

Walja ma 1 uniwersytet z 379 profesorami i 3508 studentami, zaś Szkocja 4 uniwersytety — 1010 profesorów, 11343 studentów.

Wielka Brytanja ma razem 16 uniwersytetów z 5619 profesorami i 53386 studentami.

Jeden profesor przypada więc średnio na 10 studentów.

MAŁŻEŃSTWA W KRAJACH EUROPEJSKICH.

Główny urząd statystyczny opracował dane, dotyczące liczby małżeństw w kilku krajach europejskich w II kwartale r.b. W okresie tym zawarto w Polsce 53.401 małżeństw, w Anglji z Walją 97.961, w Czechosłowacji 24.489, we Francji 73.647, w Holandji 20.766, w Niemczech 192.695, na Węgrzech 17.454 i we Włoszech 68.966 małżeństw. —

Największą stosunkową liczbę małżeństw zawarto w Niemczech, gdzie na 1000 mieszkańców przypada 11.5 małżeństw. Na drugiem miejscu pod względem liczby zawartych małżeństw znajduje się Holandja — 9.9 małżeństw na 1000 — 7.9, Francja 7.6, Czechosłowacja — 6.5 mieszkańców, dalej Anglja — 8.7, Węgry Polska — 6.4 i Włochy — 6.3 małżeństw na 1000 mieszkańców.

Gdy się zbliża „gwiazdka"...

Choinki — Tradycja podarków — Jaka powinna być gwiazdka

Jakoś późno w tym roku pokazały się na ulicach i placach Zagłębia choinki.

Lasów państwowych nie wolno wycinać, prywatne, przeważnie do chłopów należące lasy w okolicach Zagłębia są małe, drzewka w nich karłowate i suchotnicze, więc nie dziwnego, że podaż na choinki jest mała, a popyt duży. Sprzedawcy nie liczą się wcale z „obniżką cen" i żądają za niewielkie drzewka od 2 do 8 złotych. Muszą i oni coś zarobić. Koszt sprowadzenia transportu choinek furmankami z Wadowic jest duży, trzeba choinki pilnować w nocy na dworze, żeby nie rozkradziono ich, a tu mróz siarczysty... Sprzedawcy choinek zacierają ręce, cieszą się, że dobrze zarobią. Ale czy wogóle zarobią?

NIE KWAPIĄ SIĘ JAKOŚ LUDZIE DO KUPOWANIA CHIONEK

Oszczędności, obniżki, obcięcia...— Zastój w handlu choinkami odbija się też bardzo niekorzystnie na handlu zabawkami i świecidełkami na choinki.

Rodzice są zdania, że lepiej dzieciom sprawić jakiś praktyczny podarunek, niż choinkę. To taniej wyniesie. Każdy myśli o gwiazdce. Jeśli już nie można sprawić choinki, to trzeba koniecznie wykombinować jakąś „gwiazdkę". Gwiazdka łączy silniejszym węzłem całą rodzinę, kiedy w podniosłym nastroju wszyscy zgromadzą się przy wigilijnym stole.

Niestety z roku na rok podarunków

CORAZ MNIEJ.

Kiedyś każdy z domowników dostawał coś na gwiazdkę... Kiedyś.. Dziś niechaj ci starsi zrezygnują na rzecz dzieci. O dzieciach nie zapominajmy, niech pielęgnują one piękną tradycję, niech im z dziecinnych lat pozostanie na całe życie cenne wspomnienie „gwiazdki".

Narzekajmy, wzdychajmy, a aniołek musi coś przynieść.

Pomyślmy razem, a może właśnie coś mądrego wymyślimy.

Przedewszystkiem dla tych, którzy się muszą liczyć z każdym groszem — a takich u nas w Polsce jest przecież większość — pozostały tylko podarunki t. zw. praktyczne.

A więc przedewszystkiem coś z ubrania — na zimę każdy kupuje coś ciepłego, można każdą z tych rzeczy dać

W FORMIE PODARUNKU.

Może to być ciepła bielizna, czy szalik, pończochy, lub rękawice. A może mamusia uszyje ze swojej, starej, zniszczonej sukni ubranko dla synka, albo sukieneczkę dla córeczki? Komu innemu znów przydadzą się domowe, ciepłe pantofelki, albo poprostu chusteczka do nosa, wstążka, czy kołnierzyk.— Nie zapominajmy również o ślicznych serwetkach na drutach, czy szydełkiem. Każdy z tych podarunków ucieszy dziecko napewno i przyzwyczai zarazem cenić przedmioty codziennego użytku, jako coś, co się dostało od „Aniołka".

No, ale czemu tylko mamusia ma się troszczyć o prezenty dla dzieci, możeby tak tatuś też się trochę nabiedził? Znajdzie się i dla niego.

PRZYJEMNA ROBOTA.

Ot, może zrobi coś z mebelków dla dzieci, jakąś szafkę na ubranie, a może mebelki, mały stoliczek, krzesełka, lub poprostu półkę na książki szkolne i na zabawki razem. Przecież to nie jest takie trudne. Przecież i to dzieciom zrobi wielką przyjemność, a zarazem nauczy ije utrzymywać swoje rzeczy w porządku. Jeżeli malec będzie miał miejsce na złożenie swoich „skarbów"ż to nie będą one rozrzucone

PO CAŁEM MIESZKANIU.

Wiele rodziców obdarza swoje pociechy różnego rodzaju łakociami. — Czy to jest tak bardzo wskazane — poco przyzwyczajać do łakomstwa? Za zwyczaj to drogo kosztuje, a choć „dobrze smakuje", ale skutki bywają wręcz opłakane — ból brzuszka, olej rycynowy itp. Jeżeli już mamy na to pieniądze, to już lepiej wydać je na jakąś zabawkę. Ale przy kupowaniu zabawek pamiętajmy o jednej mądrej zasadzie: „Uczmy się, bawiąc, bawmy się, ucząc!" — Więc dla najmłodszych niech to będą naprzykład klocki z obrazkami, dziecko uczy się je układać potem opowiada, co widzi na obrazku. Dla starszych dziewczynek lalki, niech pod okiem mamusi uczą się

SZYĆ DLA NICH.

Dla chłopców — przyrządy stolarskie itp. A wreszcie książki, które powinny być od dziecka odpowiednio cenione. Ten kto za młodu polubi czytanie, napewno w szkole nie będzie najgorszym uczniem, bo książka kształci umysł, rozwija wyobraźnię, inteligencję i rozszerza wiadomości. Nie zapominajmy więc o książkach.

Ale, zapomnieliśmy przecież zupełnie o sporcie, niema przecież dziecka, które nie lubiłoby naprzykład jeżdzić na saneczkach, czy ślizgać się. Aż przyjemnie popatrzeć na rumiane policzki, uśmiechniętych, hałasujących po śniegu dzieciaków. Może podarujemy dzieciom jakieś saneczki, czy łyżwy, a może komplet nart? Warto się nad tem zastanowić.

Po przeczytaniu niniejszego artykułu dojdziemy do wspólnych wniosków: pomimo obniżki pensyj i kryzysowych czasów, dla zachowania pięknych tradycyj

KAŻDE DZIECKO POWINNO OTRZYMAĆ GWIAZDKĘ.

W tych smutnych i ciężkich czasach niech chociaż dzieci mają trochę uciechy, gdy nadejdzie Boże Narodzenie, to piękne, radosne święto. Tylko, że każdy podarunek powinien być robiony z głębokim namysłem. Musimy się liczyć nietylko z własną kieszenią, ale i z indywidualnemi zdolnościami, zamiłowaniami i upodobaniami dziecka.



Kanclerz Hitler już w ub. środę wyprawił swoim najbliższym współpracownikom wieczór wigilijny. Widzimy go siedzącego z założonemi na krzyż rękami

Między przyjaciółmi

W zacisznej knajpce zebrało się paru kolegów. Wszyscy byli odniedawna żonaci i rozmawiali naturalnie o teściowych.

— Moja teściowa—skarżył się pan Jerzy Górkowski — to najgorsza cholera na świecie. Pytluje od rana do nocy, jakby ją kto nakręcił. Każdego dnia z sąsiadkami raban uskutecznia, służącę z przeciwka bez okno melduje, a nasz dzwoniec to ją wczoraj miotłą zaiwanił, ponieważ że jego starą pomyjami oblała.

Po całych dniach ma choroba czkawkę. A o wiele nie czka, to tylko dlatego, że ziewa. A jak ziewa to tak jej się gęba roz wiera, że dwa korce węgla mógłby tam wsypać.

Raz nawet zwichła takiem sposobem szczękę i uciechę mieliśmy z tego prawdziwe, ponieważ że cały dzień gadać nie mogła, aż jej rozmównicę zreperowano.

— Twoja teściowa — wtrącił pan Antoś Strzelecki — to przy mojej jeszcze złoto. Bo moja niedość, że miele jęzorem cały dzień, ale także samo gada bez sen w nocy.

A że kimie, choroba, w tem samym pokoju, co i ja z małżonką moją ślubną, znakiem tego kapujesz chyba, jak nam tało gadanie przeszkadza.

Wygląd ma, jak istny djabeł. Wąsy jej się puszczają i broda, fondziol posiada haczykowaty, a na lewy platfus utyka, jakoby kopyto w bucie miała. Także samo również rogi posiada, ponieważ że teść mój zdradza ją, gdzie tylko może, czemu się wcale nie dziwię.. Sam mu zresztą w tem celu podaję wiadome adresy, na złość teściowej.

Pan Antoś zamilkł i głos zabrał pan Wiesław Kornik:

— Moja teściowa — rzekł — to całkiem insza osoba, chłopaki kochane. Jestem z niej bardzo kontenty i lepszej mnie nie potrza.

Z nikim się nie kłóci. Po mieszkaniu nie lata. Nie czka, nie ziewa.

Dzwońcowej pomyjami nie oblewa. Z kuchtami awantur nie uskutecznia. Przez sen nie gada.

Jednem słowem: cicha, spokojna kobita.

Goście zerwali się na równe nogi.

— Musiem to cudo zobaczyć! Podaj nam Wiesiek adres, byle prędko.

— Proszę bardzo — odparł z uśmiechem pan Wiesław. Pogoń, pierwsza brama, siódma aleja, trzeci rząd.

Goście zdebieli. Po chwili uznali, że pan Wiesław zakpił sobie z nich brzydko i dali mu w skórę, aby mu się na przyszłość odechciało podobnych kawałów.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

Sąd uznał winę panów Górkowskiego i Strzeleckiego za udowodnioną i skazał każdego z nich na 3 dni aresztu.

Działalność wojewódzkich biur funduszu pracy

Wojewódzkie biura funduszu pracy i ich ekspozytury na terenie całego kraju skierowały do pracy w ciągu października ogółem 45.614 osób, w tem 40,121 mężczyzn i 5.493 kobiet. Na terenie województw centralnych skierowano do pracy 13,985 osób (w tem w Warszawie 2,168), w województwach wschodnich 2,883 osób, w zachodnich 24,365 (w tem na Śląsku 11,520), oraz w województwach południowych 4,377 osób.

Z ogólnej liczby skierowanych do pracy przypada na grupę robotników przemysłowych 41,975 osób (górnicy 4.297, hutnicy 752, metalowcy 2,412, włókiennicy 2,003, robotnicy budowlani 2,498, inne zawody 1.445, niewykazujący zawodu 27,688), robotników rolnych 1,107, pracowników umysłowych 1.097, pracowników młodocianych 250, oraz na służbę domową 2.103 osób.

ŚWIĄTECZNY NUMER „EXPRESU ZAGŁĘBIA“ w znacznie powiększonym nakładzie i objętości ukaże się we wtorek 24 bm.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 4.30 popołudniu teatr miejski gra doskonałą komedję S. Kiedrzyńskiego pt. „Cudzik i Spółka“. Bilety w cenie od 25 gr.

Wieczorem o godz. 8.30 powtórzenie premjery, klasycznej operetki Herve'go pt. „Nitouche“ z prologiem i epilogiem red. K. Ćwierka, która na wczorajszej premjerze została przyjęta gorąco przez rozbawioną publiczność. Inscenizacja dyr. J. Gołaszewskiego.

Jutro dnia 23 bm. i 24 bm. teatr nieczynny.

—::o::—

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNOWCU.

Wczoraj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie zatargu w fabryce Czechowskiego w Sosnowcu.

W konferencji wzięli udział: sekretarz Anger i sekretarz ZZZ. p. Niwiński oraz delegaci robotników.

Zatarg został zlikwidowany według postulatów robotników. Dyrekcja fabryki oświadczyła, że sprawa zaległości została uregulowana indywidualnie z robotnikami, pozatem uregulowano sprawę urlopów i wypłat zarobków. Szereg pozostałych niedomagań załatwi inspektor pracy na mocy swych uprawnień.

* * *

Pozatem na konferencji w inspektoracie pracy załatwiono sprawę redukcji w firmie „Eltes“ w Ząbkowicach.

Ustalono, że zwolnionych zostanie 26 robotników, a 43 nadal pozostanie w pracy.

Dziś w kinie „Eden“ o godz. 11.30 odbędzie się poranek z filmu „Chicago“. Historja burzliwego życia bohaterskiego burmistrza Czermaka. Ceny miejsc od 25 gr.

TYGODNIOWE BILETY KOLEJOWE.

Znikną ogonki przed kasami.

Ministerjum komunikacji, idąc po linji coraz większych udogodnień dla podróżujących, wprowadza od 1 stycznia 1936 r. tygodniowe bilety w klasie II i III, dostępne dla wszystkich.

Podróżni, chcący korzystać z biletów tygodniowych winni nabyć w kasie odpowiedni druczek, w cenie 20 gr. wraz z celofanową pochewką i po wypełnieniu go, złożyć z podpisaną fotografją w kasie

Zaświadczenie to służy do nabywania biletu tygodniowego w ciągu całego roku. Przy każdorazowem nabywaniu bilety należy przedstawić je, jak również podczas kontroli w podróży.

Bilety ważne będą od poniedziałku do niedzieli włącznie i uprawniać będą do codziennego przejazdu tam i spowrotem.

Przerwy w podróży nie będą dopuszczalne. —

Bilety tygodniowe, starego typu, zakupione przed końcem rb., będą ważne do czasu upływu terminu ważności w 1936 r.

Ponieważ pierwszy poniedziałek 1936 r. wypada 6 stycznia, nowe bilety tygodniowe ważne będą od tego dnia.

Jeśli się zważy, że cena biletów będzie równała się cenie trzech normalnych przejazdów, oraz wygodę i oszczędność czasu, traconego przez stale podróżujących, przy każdorazowem wykupywaniu biletów, to wprowadzenie tej inowacji spotka się z powszechnem uznaniem i zaskarbi wdzięczność dla naszych kolei.

Głosy Czytelników

Podnieście przyłbicę!

Panu Janusowi w odpowiedzi

Polemika na łamach prasy powinna być poważna. Ponieważ jednak z artykułu pana zamieszczonego w Nr. 346 z dnia 19 b. m. „Expresu Zagłębia“ przebija zdenerwowanie, więc sądzę, że trzeba sprawę postawić jasno.

Członkowie zarządu stowarzyszenia pracowników umysłowych to wszystko byli członkowie polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu. Dlaczego zerwali z tym związkiem? O tem pan dobrze wie, że kilku z nich zostało wykluczonych przez sąd koleżeński za szkodliwą działalność! Od tego się zaczęło. Za nimi poszła grupka malkontentów, albo ludzi, którzy się dali poznać ze swej „owocnej“ działalności w innych organizacjach za którą podziękowano im w formie poprostu niewybierania ich do władz Więc wiedzeni ambicją chcą znowu wypłynąć na wierzch.

Pan sobie wmawia, że wobec zamierzonego wprowadzenia ustawy o izbach pracy, stowarzyszenie będzie miało wpływy tak wielkie, że delegaci tego stowarzyszenia obejmą wyłączną reprezentację interesów pracowników umysłowych. Gdyby pan znał projekty tej ustawy, to by pan trochę musiał opuścić z tonu. Otóż nowotwory organizacyjne w typie „stowarzyszenia“, do którego pan należy — nie będą wogóle brane w rachubę przy powoływaniu rady izby pracy.

My pracownicy umysłowi, zrzeszeni już w jednym z najpoważniejszych związków w Polsce, będziemy obserwować waszą „działalność“, ale pomijając już to, uważamy, że przynajmniej nie należy nadużywać haseł o konsolidacji i interesie pracownika, bo w to przecież nikt nie uwierzy.

OTTON KNEFEL.

Morderca z Zawiercia

przed sądem krakowskim

Głośnem echem odbiła się w Krakowie z końcem sierpnia br. sprawa młodocianego bandyty Marjana Sasima, za którym władze śledcze PP. ogłosiły list gończy, za usiłowane zabójstwo posterunkowego w służbie śledczej w Krakowie.

Krytycznego dnia w piątek, dnia 23 sierpnia br. koło godz. 10-ej rano wywiadowcy policyjni służby śledczej posterunkowy Marcin Tokarz i Józef Cieśla natknęli się na błoniach koło Cichego Kącika na poszukiwanego opryszka Marjana Sasima. Ten ujrzawszy zbliżających się wywiadowców zaczął strzelać do nich z rewolweru, przyczem wywiadowca Marcin Tokarz został ranny w nogę.

Tokarz zwalił się na ziemię. Obaj wywiadowcy odpowiedzieli strzałami. Mimo tego, że jedna z kul, trafiła opryszka w pośladek, Sasim zaczął uciekać, ostrzeliwując się gęsto. Za uciekającym bandytą rzucił się w pogoń wywiadowca Cieśla Do pościgu w międzyczasie dołączył się junak z ośrodka pracy w Bronowicach Małych, pracujący przy budowie stadjonu sportowego przy alei Trzeciego Maja, 19-letni Włodzimierz Turczyniak. Z jego pomocą udało się dopiero bandytę zatrzymać aż na ul. Łobzowskiej. Skutego Sasima odprowadzono do urzędu śledczego, gdzie lekarz pogotowia opatrzył mu rany.

Marjan Sasim rozpoczął swoją karjerę przestępczą w Skawinie, gdzie dokonał dwóch włamań u tamtejszych obywateli. Mianowicie włamał się w r. 1934 do niejakiego Wasemby, gdzie skradł biżuterję i potem do Kazimierza Brzernowskiego, gdzie skradł również garderobę, wartości garderobę, wartości 1000 zł., a w kilka dni kilkaset złotych. Za czyny te skazany został przez sąd grodzki w Skawinie za włamanie u Wasemby na rok więzienia, za włamanie zaś u Brzernowskiego na 10 miesięcy aresztu. Po wyroku jednak ukrywał się przed odcierpieniem kary. Od tego czasu policja zaczęła mu następywać na pięty. Czterokrotnie uciekał z rąk stróżów bezpieczeństwa, aż wreszcie 23 sierpnia br. został zatrzymany.

Energiczne śledztwo przeprowadzane ustaliło, że Marjan Sasim był groźnym bandyta a m. in. ma na sumieniu zamordowanie przed 4 laty w Zawierciu leśniczego. Wówczas nie udało się znaleźć mordercy. Dziś jednak po przeprowadzeniu dochodzeń nie ulega wątpliwości, że ohydnego tego morderstwa dokonał Sasim.

Ostatnio odbyła się rozprawa apelacyjna Sasima o dokonanienie włamań w Skawinie. W wyniku tej zniżono mu karę więzienia do 1 roku.

W SPRAWIE ZASIŁKÓW DLA ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Z dniem 18 bm. weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie czasowego zmniejszenia liczby dni pracy, uważanych za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, w odniesieniu do niektórych robotników sezonowych.

Zgodnie z obowiązującemi przepisami, prawo do zasiłku mają robotnicy, którzy w okresie 12 miesięcy przed zgłoszeniem roszczenia podlegali obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek bezrobocia przynajmniej przez 26 tygodni. Za tydzień rozumie się normalnie 6 dni; rozporządzenie ministra opieki społecznej zmniejszyło liczbę dni, uważanych za tydzień w rozumieniu tych przepisów, do 4-ch.

Rozporządzenie dotyczy bezrobotnych robotników sezonowych wszystkich kategoryj, za których wkładka wynosi 4 proc. zarobku i którzy zgłoszą swe prawo do zasiłku w okresie od 18 bm. do 31 marca 1936 r.

Bezrobotni robotnicy sezonowi, którzy zgłosili swe prawo do zasiłku przed dn. 18 bm., lecz zasiłków tych nie uzyskali z powodu braku dostatecznej liczby przepracowanych tygodni, mogą zgłosić swe prawo do zasiłków ponownie w terminie do 31 marca 1936 r.

OPŁATEK.

Opłatek. Zwyczaj dzielenia się opłatkiem, istniejący w Polsce już w wieku piętnastym, a może i dawniej, wytworzył konieczność powstania specjalnego przemysłu artystycznego, „przemysłu opłatkowego“, który sięga wieku szesnastego. W wieku szesnastym sporządzono przedmioty służący do wyrobu opłatków, rodzaj szczypiec żelaznych, składających się z dwóch ramion, kształtu prostokątnego, na które leje się przaśne ciasto pszeniczne. Jedno ramię było artystycznie wycyzelowane i odbijało na opłatku wyryty na szczypcach wzór.

Wzory te przeważnie przez domorosłych artystów wymyślane, miały za temat sceny z Ewangelji, z Bożem Narodzeniem związane, krzyże, serca gorejące, lub monogramy Pana Jezusa i Matki Boskiej.

Najoryginalniejsze i najstaranniej wykonano szczypce dał wiek szesnasty, również siedemnasty. Wiek osiemnasty, dziewiętnasty i dwudziesty nie wydał nic nowego w tej dziedzinie. Już w wieku osiemnastym sprowadzono do kościoła Marjackiego w Krakowie szczypce od wiedeńskiego bronzownika, widocznie w Polsce przemysł ten zaczął upadać. Tak więc największy rozkwit zainteresowania opłatkiem przypada na wiek szesnasty, kiedy to posiadanie jak najbardziej ozdobnych szczypiec było ambicją kościołów, a zwłaszcza klasztorów w Polsce.

POSTRZELONY W CZASIE KRADZIEŻY WĘGLA Z WAGONU KOLEJOWEGO W SOSNOWCU.

Onegdaj wieczorem na torach kolejowych na stacji towarowej Pogoń w Sosnowcu jacyś złodzieje usiłowali dokonać kradzieży węgla z wagonu.

Strażnik kolejowy Stefan Bagiński, zamieszkały w Strzemieszycach przy ulicy Głównej 26, postrzelił w nogę poniżej kolana jednego ze złodziei Władysława Bindasa, zamieszkałego przy ul. Kaczej 2 w Sosnowcu.

Postrzelonego po udzieleniu mu pomocy lekarskiej przewieziono na kuracje do szpitala.

Z Zawiercia

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

Pod przewodnictwem prezydenta Szczodrowskiego odbyło się onegdaj plenarne posiedzenie rady miejskiej, którego porządek dzienny obejmował cały szereg spraw natury gospodarczej. Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie delegacji radzieckiej, która ostatnio bawiła w Kielcach, gdzie interwenjowała u p. wojewody w sprawie zwiększenia kredytów na doraźną akcję żywnościową. Jak wynika ze sprawozdania delegacji otrzymała ona pomyślne przyrzeczenia i zapewnienia w kierunku zwrócenia szczególnej uwagi na głodującą masę bezrobotnych zawiercian

Skolei omówiono 2 sprawy finansowe, a mianowicie sprawę zaciągnięcia pożyczki w sumie 15000 zł. w polskim banku komunalnym na sporządzenie planów i pomiarów miasta, oraz sprawę przyjęcia przez miasto bezzwrotnej zapomogi z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego. Dłuższą dyskusję prowadzono nad sprawą uchwalenia przepisów miejscowych o urządzaniu składu drzewa. Jak wiadomo, obecnie w centrum miasta istnieje parę składów drzewa i to w dzielnicy o dość gęstem zabudowaniu, co na wypadek pożaru stwarza wielkie niebezpieczeństwo tak dla samych składów, jak i sąsiednich zabudowań, tembardziej, że składy te nie posiadają odpowiednich urządzeń przeciwpożarowych. Po długiej dyskusji sprawę przeniesienia składów drzewa poza miasto rada uznała za słuszną i podjęta została uchwała, mocą której wszystkie składy desek ze śródmieścia powinny być przeniesione poza miasto, w terminie jednorocznym. Następnie rozpatrywano sprawę opłat od rowerów, które to opłaty, jak na stosunki zawierckie, są dość wysokie, przyczem dodać należy, że wydawanie kart rowerowych na rok 1936 ma przejąć od starostwa zarząd miejski. Ponieważ opłaty te ustala władza administracyjna, przeto rada upoważniła zarząd miejski do zwrócenia się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o obniżenie tych opłat. Pozatem omówiono względnie uchwalono szereg drobniejszych spraw, będących na porządku obrad.

W wolnych wnioskach radny p. Włodzimierz Popiel z klubu narodowego wniósł b. obszerny i doskonale umotywowany wniosek piśmienny w sprawie skasowania na terenie Zawiercia rytualnego uboju bydła, dokonywanego w rzeźni miejskiej. Wniosek ten rozpatrywany będzie na najbliższym posiedzeniu zarządu miejskiego i dopiero po dokładnym przestudjowaniu go przez zarząd miejski, przedłożony on zostanie radzie do uchwalenia.



Królowa włoska w czasie narodowej manifestacji składania na potrzeby państwa obrączek ślubnych, wygłosiła płomienną mowę, nawołując do nieustępliwej walki o przyszłość Italji.

ZE SPORTU

Uczmy się jeździć na nartach!

Piękna inicjatywa miejskiego komitetu P.W. i W.F. w Sosnowcu

Narciarstwo ma wielu zwolenników w Zagłębiu Dąbrowskiem. Niestety nie wszyscy jednak mogą sobie pozwolić na kupno ekwipunku i wyjazd w góry, dlatego też nie uprawiają tego sportu.

Sprawą tą zajął się miejski komitet P. W. i W. F. w Sosnowcu i wystąpił z piękną inicjatywą.

Otóż na stadjonie miejskim w Sosnowcu urządzane będą w sezonie zimowym zupełnie bezpłatne kursy jazdy na nartach dla wszystkich zgłaszających się. Ekwipunek narciarski zgłaszający się otrzymają na stadjonie.

Pierwsza taka lekcja jazdy na nartach odbędzie się dziś o godz. 14 na stadjonie miejskim. Ćwiczenia prowadzić będzie instruktor miejskiego komitetu prof. Jakiemow.

Ponieważ ilość nart jest niezbyt wielka chcący się uczyć jazdy muszą przybyć na stadjon jaknajwcześniej.

—o—

× **Odwołanie zawodów bokserskich.** Spowodu zgonu ś. p. dyr. Wengrisa, dzisiejsze zawody bokserskie w Czeladzi nie odbędą się.

× **Zawody ping - pongowe.** Odbyły się w świetlicy oddziału związku strzeleckiego przy hucie Milowice zawody ping - pongowe między drużyną tegoż oddziału, a sekcją oddziału Z. S. Sosnowiec II. Zawody zakończyły się wysokiem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:1.

Z Olkusza

(ol) **Skazanie p. Izaaka za zastrzelenie bociana.** W lecie w roku bież. głośna była sprawa zastrzelenia bociana, a następnie dobcia go kolbą przez mieszkańca Pilicy, Aleksandra Izaaka.

Bocian ten czynił szkody p. Izaakowi w gospodarce rybnej, fakt ten jednak wywołał nietylko w Pilicy, ale i w okolicy, pewne oburzenie za zabójstwo ptaka ogólnie lubianego w Polsce.

Starostwo olkuskie skazało onegdaj p. Izaaka za zastrzelenie bociana w czasie ochronnym na miesiąc bezwzględnego aresztu.

(ol) **Za zaczepienie ks. proboszcza** Starostwo olkuskie skazało mieszkańca Ogrodzieńca Ludwika Kowalskiego na miesiąc bezwzględnego aresztu za zaczepienie ks. proboszcza z Ogrodzieńca przy spotkaniu na drodze publicznej. Podchmielony Kowalski po zwróceniu mu uwagi przez ks. proboszcza, że jest pijany i powinien iść spać, rzucił w kierunku księdza proboszcza kamieniem.

Surowy wymiar kary może będzie przestrogą dla innych, którzy pozwalają sobie na tego rodzaju wybryki względem spokojnych obywateli.

(ol) **Święta w szkołach.** W dn. wczorajszym we wszystkich szkołach olkuskich rozdano uczniom świadectwa z okazji ferji świątecznych. W szkole rzem.-przem. urządzono choinkę, zaś w szkołach powszechnych rozdano najbiedniejszej dziatwie szkolnej na gwiazdkę odzież i obuwie.

(ol) **Przegląd cenników.** Referent aprowizacyjny starostwa olkuskiego w asyście policji dokonał onegdaj w Olkuszu przeglądu cenników we wszystkich sklepach i handlach artykułami pierwszej potrzeby. Za różnego rodzaju przekroczenia cennikowe sporządzono kilka protokułów.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

121. POWIEŚĆ.

Lucjan po ostatniej bytności w pałacu przy ulicy Murillo, udał się do Jerzego Darier, aby mu zakomunikować szczegóły widzenia się z Marją.

— Ach! — zawołał młody adwokat, wysłuchawszy go z uwagą — jeżelim przed tem lękał się o rezultat, nie wątpię o nim teraz. Co kobieta chce, Bóg chce! Posada dyrektora robót jest ci zapewnioną.

Wróciwszy do siebie syn inżyniera, opowiedział Łucji wszystko szczegółowo.

— Nie omyliłam się więc co do panny Harmant — zawołało dziewczę, rozpromienione radością — jest to anioł dobroci, co obiecała, dotrzyma.

Nazajutrz, o wczesnej, rannej godzinie Paweł Harmant siedząc przed biurkiem w swej bibljotece, porządkował papiery i rozdzielał korespondencje. Pomiędzy przesyłkami nadeszłemi w czasie jego nieobecności, znajdował się list z marką Stanów Zjednoczonych. Otworzył go z niepokojem, poznawszy na kopercie pismo Owidjusza Soliveau.

List zawierał kilka następujących wierszy:

„Kochany Kuzynie!

Od chwili twego wyjazdu walczę z ciężkiemi przeciwnościami, los jak gdyby zawziął się na mnie. Interesa tyle głośnych zakładów Jan Mortimer i spółka, zmniejszają się z dniem każdym. Twój wyjazd zadał cios straszny fabryce i jeśli potrwa tak dłużej grozi mi to zupełną ruiną. Żałuję, żem nie wyjechał wraz z tobą do Francji, choć by ze względów finansowych, pominąwszy łączące nas związki pokrewieństwa. Z dniem każdym uczuwam coraz więcej, iż niepodobna mi żyć zdala od ciebie. Zatem, kto wie? być może iż zobaczymy się rychlej niż sądzisz. Twój na zawsze drogi mój Pawle całkiem tobie oddany

Owidjusz Soliveau“.

Przeczytawszy ów list, Jakób Garaud zbladł nagle i zmiął go gniewnie w swych palcach.

— A więc — wyszepnął głosem jaki świszcząc wychodził mu przez zaciśnięte zęby, a więc ów nędznik chce doprowadzić do ruiny i tę nową moją fabrykę podobną do tamtej jaką mi wydarł. Dom Mortimer i spółka chwieje się... to widoczne. Owidjusz dąży do bankructwa!.. Ależ w tak prędkim czasie, jakim sposobem, dlaczego? Ha! namiętność jego do gry wyjaśnia mi wszystko! Głupiec ten przegrywa i traci. Karty w jego ręku skruszyłyby w proch królewską fortunę. Wkrótce zostanie nędzarzem, jak wprzód... Fabrykę Jana Mortimera jeden z najpotężniejszych zakładów w Stanach Zjednoczonych, stopił na zielonym stoliku! I w chwili gdym się być sądził na zawsze zwolnionym od tego łotra, on mi zagraża przybyciem. Pisząc: „Być może zobaczymy się rychlej niż sądzisz“. Rzecz jasna... Jeśli to mówi, katastrofa jest bliską! W kilka miesięcy przepuścił miljon! Ach! gdybyż sobie w łeb palnął przed przybyciem do Francji, lub gdyby który z Yankesów kulą rozstrzaskał mu czaszkę. Lecz nie... to nie nastąpi... zły las ścigać mnie poczyna. Przyjedzie, aby mi na nowo stawiać bezwstydne swe propozycje!

Tu mniemany Harmant rzucił w ogień list Owidjusza i zabrał się do pracy, ponure myśli jednakże oblegały mu umysł.

Marja w dniu tym zarówno wcześnie powstała, ubrawszy się z pośpiechem, zadzwoniła na kamerdynera.

— Osobę, która była tu wczoraj z listem od pana Darier — rzekła do służącego, stojącego u drzwi z poszanowaniem — a która dziś przyjdzie, aby się widzieć z mym ojcem, wprowadzisz do małego salonu, gdzie oczekiwać będę.

— Dobrze pani.

— Powiadom o tem odźwiernego.

— Natychmiast.

Z uderzeniem dziewiątej córka Pawła Harmant udała się do salonu.

Pół godziny upłynęło a protegowany się nie ukazywał. Marję niecierpliwić to zaczęło. Zamiast usiąść przed ogniem kominka, jak to zwykle czyniła, stanęła w oknie, wychodzącem na dziedziniec, skąd widać było sztachety, otaczające pałac, jego drzwi i ulicę. Czuła jak gdyby całe wieki dzieliły ją od chwili, gdy te drzwi otwarłszy się dadzą przejście Lucjanowi Labroue.

Zdawałaż ona sobie sprawę z tego uczucia jakie rodzić się zaczęło w jej sercu? Nie wiemy. Starania jednak szczególniej łożone przez nią w dniu dzisiejszym około ubrania, niecierpliwość w oczekiwaniu, nie dozwalają nam temu zaprzeczyć.

II.

O kwadrans na dziesiątą zadźwięczał dzwonek przy kratach pałacu i ukryta po za koronkową firanką, ujrzała Lucjana wchodzącego w dziedziniec. Jednocześnie drugi dzwonek poruszony ręką odźwiernego, oznajmił przybycie odwiedzającego i kamerdyner Teodor ukazał się na schodach by go przeprowadzić.

d. c. n.

Ci, którzy spędzą święta wesoło

Wogóle miło jest wygrać na loterji, ale specjalną przyjemność mają niewątpliwie ci, którym wygraną przyniosło ciągnienie gwiazdkowe.

Największa wygrana 20.000 zł. przypadła numerowi 25.705, którego właścicielami m. in. była p. Stanisława Loewy, zamieszkała przy ul. Żórawiej 26 w Warszawie, wdowa po inżynierze, znajdująca się w bardzo ciężkich warunkach. Natychmiast po ciągnieniu zjawiła się w Generalnej Dyrekcji Loterji i otrzymała wygraną gwiazdkę. Pozostałe ćwiartki są w posiadaniu jednej pani, również warszawianki oraz panów A. G. B. z Puław i G. F., wojskowego z Ostrowi Mazowieckiej.

W stolicy po 5.000 zł. wygrali właściciele n-rów 180 433, 108,033 i 183 605: takąż sumę otrzymają posiadacze n-rów 152 833 w Bydgoszczy, 101.049 w Łodzi i 156 897 w Ciechanowie. Ponadto 1610-ma wygranemi od 100 do 2 000 zł. podzielą się gracze, rozsiani po całej Polsce.

Fotografję pani Loevy i ew. innych będziemy się starali podać czytelnikom w najbliższych dniach.

Każdy ze szczęśliwców otrzymać może wygraną zaraz za okazaniem losu czwartej klasy 33-ej Loterji.

—oOo—

Ofiary

Na wieczerzę wigilijną dla ubogich dzieci złożono do kasy chrześc. t-wa dobroczynności w Sosnowcu od dzieci pp. inż. Wincentostwa Kraupe zł. 20.

Na wieczerzę wigilijną dla ubogich złożyli: p. Jan Lisowski zł. 6, p. Helena Wolińska zł. 5.

dnia 20/XII 1935 r.

Do kasy chrześcijańskiego t-wa dobroczynności w Sosnowcu złożyli na wieczerzę wigilijną dla najuboższych dyr. J. Ciszewscy zł. 10.

Dr Nasiłowski zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składa 10 zł. na towarzystwo przyjaciół szpitala dla dzieci w Zagłębiu.

Starostostwo Boxowie zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składają zł. 12.

Nr. Km. 1832, 568, 1485, 2937 i 2875/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rew. 3-go, urzędujący przy ul. Piłsudskiego Nr. 2 z mocy art. 602—604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanemi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1. Dnia 8 stycznia 1936 r. od godz 12,30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Miłej Nr. 8 w terminie I-m sprzedaż 3-ch biurek, stołu, 1 fotelu, 2-ch krzeseł, etażerki, bibljoteki, 3-ch krzeseł i 2-ch foteli, oszacowanych na sumę zł. 710 na zaspokojenie wierzytelności Bessera Haskiela.

2. Dnia 14 stycznia 1936 r. od godz. 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Nowopogońskiej Nr. 12 w terminie I-m, sprzedaż ruchomości sklepowych i towarów, oszacowanych na sumę zł. 1540 na zaspokojenie wierzytelności Szlęzaka Tomasza i innych.

3. Dnia 15 stycznia 1936 r. od godz. 14 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. 3-go Maja Nr. 19, w terminie I-m, sprzedaż 579 par butów damskich i męskich różnych gatunków i rozmiarów, 152 kartonów zawierających po 20 par lakierek gumowych różnych firmy „Bata" na zaspokojenie wierzytelności firmy „F. W. Schweikert", oszacowanych na sumę zł. 12.127.

4. Dnia 15 stycznia 1936 r. od godz. 12.45 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Targowej Nr. 14, w terminie I-m, sprzedaż 30 płaszczy damskich zimowych, koloru czarnego, marengo i bronzowego z kołnierzami futrzanemi, oszacowanych na sumę zł. 900 na zaspokojenie wierzytelności Sary Mąka.

5. Dnia 15 stycznia 1936 r, od godz. 13 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ul. Modrzejowskiej Nr. 14, w terminie I-m, sprzedaż 115 mtr. wełenki różnych kolorów, gatunków i firm oraz 18 mtr. crepsaten czarne i 35 mtr. materjału materacowego oszacowanych na sumę zł. 602, na zaspokojenie wierzytelności Lipszyca Izaka.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik ST. JAKIMCZYK.

Do akt Nr. Km. I 586/35 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej Nr. 1, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1936 r. o godzinie 10-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Prostej Nr. 1 w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w 2-im terminie ruchomości składających się z 2-ch dywanów perskich oszacowanych na łączną sumę zł. 2.000. Sprzedaż rozpocznie się od 2/5 ceny oszacowania.

Do akt Nr. I Km. 809/35 r.

że w dniu 2 stycznia 1936 r. o godzinie 10 m. 30 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza róg Prez. Mościckiego w mieszkaniu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I terminie ruchomości składających się z kredensu, otomany i patefonu z płytami, oszacowanych na łączną sumę zł. 546. Sprzedaż rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik (—) FELIKS ZEMANEK.

Sosnowiec, 20 grudnia 1935 r.

Km. 1142/34

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie rewiru II-go, urzędujący w Będzinie przy ul. Piłsudskiego pod Nr. 12 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 31 stycznia 1936 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Czeladzi odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej składającej się z placu zabudowanego i budynków, a mianowicie: domu trzechpiętrowego mieszkalnego, komórek, szopy, ustępów i t. p., szczegółowo opisanej w protokule opisu z dnia 25 czerwca 1935 r. położonej w Czeladzi — Piaski, przy ul. Borowej, powiecie Będzińskim, województwie Kieleckiem oznacz. polic. Nr. 114, obejmującej powierzchni 30 kw. prętów, która stanowi własność Teofila i Kazimiery małż. Skuczeń. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie pod nr. 169. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 14.897.40. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 11.173.05.

Licytant przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie złotych 1.490 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

KOMORNIK
(podpis nieczytelny)

Będzin, dnia 17 grudnia 1935 r.



W czasie uroczystości poświęcenia nowego miasta Pontynia, wyrosłego na zmeljorowanych odwiecznych bagnach, Mussolini zbierał do stalowego hełma od tamtejszych włościan złoto i kosztowności na potrzeby Państwa.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

DYPLOMOWANA kosmetyczka Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12, tel. 11-45. Racjonalne leczenie i pielęgnacja cery. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs, systemem paryskim.

UZDROWISKA.

ZWARDOŃ jedyne zimowisko zapewniające idealne śnieżne warunki. Tani pobyt w Pensjonacie „Szwajcarja". Komfort, woda bież. Dancing, radjo, biblioteka. Szkoła narciarska. Kursom zniżki.

POSADY I PRACE

FOTOGRAFA z kartą rzemieślniczą poszukuje. Zgłoszenia do administracji pod „Fotograf".

LOKALE

LOKAL na restaurację lub piwiarnię z urządzeniem wyrobiony dobry punkt do wydzierżawienia. Milowice, Bryniczna 7.

DO wynajęcia w gmachu Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu, Sienkiewicza Nr. 17-a od zaraz 2 pokoje biurowe najchętniej dla organizacyj oraz garaż. Wiadomość codziennie na miejscu w godzinach 16—20 lub tel. 3-02.

LOKAL fabryczny w centrum odstąpię. Zgłoszenia księgarnia, Dekierta 3.

Sklepy do wynajęcia

nadające się na wszelkie interesa. Będzin, Modrzejowska 24 J. Służałek.

DO wynajęcia piekarnia w pełnym ruchu w Gródkowie obok Klinkierni od 15 stycznia 1936 r.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM harmonję trzechrzędową ręczną „Leonarda" Sosnowiec, Konstantynowska Nr. 3 Gawor.

Singera

specjalne maszyny plisówki, mereżkarski, okrętki, dziurkarki, kompletne urządzenie motorowe do wyrobu bielizny okazyjnie poleca: „Secondhandmachine" Katowice, Gliwicka 24 Przyjmujemy Pożyczkę Narodową. —

PŁYTY piekarskie, kafle wyborowe, płytki ścienne glazurowane, wapno gaszone, oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej Zajdler Stary-Sosnowiec, Stara 4.

Otomany

nowoczesne, tapczany, kozetki, fotele, materace, ceny konkurencyjne, warunki dogodne poleca Zakład tapicerski Sosnowiec, Modrzejowska 7.

SPRZEDAM maszynę do pisania, w dobrym stanie marki „Royal". Wiadomość w sklepie P. Białasa, Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 8.

ZARZĄD Miejski w Sosnowcu sprzeda 1 parę koni roboczych i sanki, które obejrzeć można na placu miejskim przy ul. Wspólnej codziennie od godziny 16-ej. Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy — Ratusz.

OKAZYJNIE sprzedam nowy domek, mieszkanie pojedyńcze do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 132-a.

CZY wszyscy już wiedzą?, że najtaniej najsolidniej kupicie artykuły kosmetyczne fryzjerskie, lecznicze, tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Poleca gwarantowane, trwałe prezerwatywy od 30 groszy.

Otomany

tapczany, materace, kozetki, ceny niskie. Warunki dogodne. Sosnowiec, 1 Maja 14, Tomczyk. Dziś otwarte.

SPRZEDAM nowy dom na Piaskach o 8-ch ubikacjach. Wiadomość: Sosnowiec, Pszenna 14, Pluta.

PALTO zimowe na tęższego pana sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30 m. 1.

10 MÓRG i 262 pręty ziemi sprzedam, lub część tego. Cena z budynkami 5.000 zł. Wieś Ujków koło Sławkowa, Jan Sioła.

KUPIĘ tokarkę lekką metrówkę ze śrubą pociągową. Wiadomość „Expres" Dąbrowa

MASZYNA bębenkowa Singera mało używana do sprzedania. Czeladź, Rynkowa 8, parter na lewo.

POWÓZ mało używany i sanie do sprzedania. Będzin, Promyka 11, Blicharski.

MASZYNY do szycia i do plisowania „Singera" jak nowe po 110 złotych sprzeda Oderberg, Sosnowiec, 3-go Maja 11-a.

PIANINO, fortepian, harmonję, skrzypce, jazzband sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblatt.

HARMONJĘ Kupisa stliczkową sprzedam okazyjnie. Gołonóg, kolonja Podlesie Tomasz Zygiert.

RÓŻNE

P. REGINA ma list na Poste - restante.

GABINET kosmetyczny

„URODA"

Będzin, Małachowskiego 32 wykonuje wszelkie zabiegi kosmetyczne. Masarze, pielęgnację i konserwowanie cery. Regulacje, trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. Porady bezpłatnie.

DZIERŻAWCY Koncesji na Sosnowiec Monopolu Spirytusowego poszukuję. Zgłoszenia sub. „Wódka" z podaniem warunków do Administracji pisma.

POSZUKUJĘ 2.500 zł. na pierwszy numer hipoteki, dam dobry procent, poszukuję również spólnika finansisty do bardzo doniosłego wynalazku z dziedziny mechaniki. Łaskawe zgłoszenia Sosnowiec, Ciepła Nr. 1. Z. Wcisło.

AGENT spoż. - kolonjalny poszukuję przedstawicielstwa na Zagłębie i okolice, możliwe zabezpieczenie. Oferty sub. „Pilny" do filji „Ekspresu" w Dąbrowie - Górniczej.

FRYZJERKA męsko - damska przyjmie pracę od zaraz. Zgłoszenia filja Będzin pod „zaraz".

DO P. T. KLIJENTEK! Spowodu konkurencji niechrześcijańskich Zakładów Fryzjerskich
obniżyłem cenę ondulacji parowej trwałej do zł. 4.50
Pytlik, CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Fryzjerski Sosnowiec, Okrzei 24.

Mierniczy przysięgły

Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3 Maja 15, wykonywuje pomiary gruntów, plany.

Plac do wynajęcia w śródmieściu. Wiadomość. Modrzejowska 27 m. 6.

ZA wszelkie długi żony mojej z Wasińskich zam. w Czeladzi nie odpowiadam. Bolesław Zawierucha.

MATRYMONIALNE

KAWALER po 30, samodzielny kupiec, dobry charakter, niedzisiejszych zasad poszukuje żony 25 — 35 tych samych poglądów. Znajomości handlowe, szkoła gospodarcza i cośkolwiek posagu, konieczne. — Poważne zgłoszenia z fotografją, której zwrot ręczę. Kierować: Dąbrówka - Wielka, Kol. Jutczyna Kiosk (F. K. B)

Kawaler

lat 40, handlowiec, na kierowniczem stanowisku poszukuje wspólniczki panny, lub wdówki do lat 35, niezależnej z kapitałem do 3-ch tysięcy zł., celem zawarcia spółki dobrze prosperującego interesu handlowego w Sosnowcu. Poważnie traktujące, zgłoszenia proszę kierować: „Ekspres Zagłębia" pod „Cel matrymonjalny".

ZGUBIONE DOKUMENTY

RUCHLA NEYMAN zgubiła dowód osobisty, wydany w Sosnowcu.

ĆMACHOWSKI LUCJAN zgubił książeczkę wojskową Nr. 722/31, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

FLORCZYK WALENTY zgubił dowód i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec

KOPEL KORN zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, poświadczenie fotografji, kartę rowerową i inne dowody.

HUMOR

PRAWO WŁASNOŚCI PRZEDEWSZYSTKIEM.

W poczekalni lekarza siedzą dwaj mali chłopcy.

— Co wam dolega? — pyta jakaś pani.

— Połknąłem gałkę i doktór musi ją wyciągnąć.

— A ty towarzyszysz swemu przyjacielowi?

— Nie, proszę pani, ale gałka jest moja.

POWÓD.

— No i czegóż jeszcze krzyczysz, chłopcze — pyta dentysta — przecież cię już nie boli zęba niema...

— No tak, panie doktorze, ale teraz muszę iść do szkoły...

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.